Dziś 8 stron WARSZAWA, PIĄTEK 29 LISTOPADA 1946 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

Nr. 328 (728) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . 8.85-12
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

UMOWA MIĘDZY PPS i PPR ZAWARTA:

Ogłoszona zostanie w najbliższych dniach



Tow. Józef Cyrankiewicz

W sobotę wielki wiec PPS i PPR w sali „Roma"

Przemawiać będą: tow. Józef Cyrankiewicz i tow. Gomułka-Wiesław

Socjalistyczna Agencja Prasowa donosi, że umowa o jedności działania między Polską Partią Socjalistyczną i Polską Partią Robotniczą została zawarta. Szczegóły umowy ogłoszone zostaną w najbliższych dniach, prawdopodobnie na wielkim wiecu, który odbędzie się w sobotę dnia 30 listopada 1946 r. w sali „Roma". Na wiecu tym przemawiać będą: sekretarz generalny CKW PPS, tow. Józef Cyrankiewicz, oraz sekretarz generalny KC PPR, tow. Władysław Gomułka-Wiesław.

*

25 października Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej powziął uchwałę, zlecającą Komisji Politycznej zawarcie jeszcze przed wyborami umowy o jedności działania z Polską Partią Robotniczą.

Inicjatywa ta, wypływająca z dążenia do kodyfikacji dotychczasowych doświadczeń jednolitego frontu w Polsce, celem pogłębienia współpracy obydwu partii robotniczych przez usunięcie wszelkich źródeł tarć czy zgrzytów, towarzyszących każdemu działaniu i każdemu sojuszowi samodzielnych ruchów politycznych — wywołała w kołach opinii publicznej najrozmaitsze komentarze.

Wszyscy przeciwnicy obozu demokracji ludowej, wszyscy, którym marzy się powrót do stosunków społecznych sprzed 1939 r., a także ci wszyscy, którzy poprostu z własnej nieświadomości czy ślepoty politycznej nie rozumieją istoty przemian, idących przez świat — w miarę odwracania się kartek kalendarza wyborczego zacierali ręce, wyrokując radośnie: „do umowy nie dojdzie, jednolity front pęknie".

Każda dyskusja w prasie, każde najdrobniejsze nieporozumienie między PPS a PPR, rozdmuchiwane było przez wszystkie ośrodki wstecznictwa do rozmiarów jakiegoś rzekomego zasadniczego konfliktu mającego oznaczać rozpadnięcie się trzonu rządów ludowych, jakim jest jedność klasy robotniczej.

Raz jeszcze okazało się, jak płonne, jak nierealne i jak nierozsądne są rachuby opozycji, i tej legalnej z obozu „zadowolonych z niezadowolenia" i tej z lasu, usiłującej strzałami z podziemia zastraszyć demokrację polską, bronią skrytobójczą powstrzymać koło historii.

Umowa między PPS a PPR została zawarta. Została zawarta, zgodnie z uchwałą kierownictwa naszej Partii jeszcze przed wyborami. Front jednolity, będący sekretem zwycięstwa klasy robotniczej, nie tylko nie pękł, ale odwrotnie, właśnie okrzepł i wzmocnił się w wyniku uwzględnienia tych wszystkich procesów politycznych, które zaszły w Polsce od czasów Lublina do dnia dzisiejszego. Jednolity front nie jest bowiem i być nie może ani magicznym zaklęciem, ani suchą formułą, ani tylko teoretycznym pojęciem. Jedność działania obu samodzielnych stronnictw klasy pracującej wykute zostało w ogniu wspólnej walki z faszyzmem i w wyniku wspólnych klęsk i wspólnych zwycięstw; egzamin swój zdaje w budowaniu siły odrodzonego Państwa.

Temu, że w wyniku klęski faszyzmu jednolity front stał się u nas faktem, zawdzięcza Polska i sojusz ze Związkiem Radzieckim, będący gwarancją trwałej niepodległości, i reformę rolną, i nacjonalizację przemysłu i Ziemie Odzyskane...

*

Po to, by jedność działania klasy robotniczej stała się w Polsce rzeczywistością, obydwa stronnictwa polskich mas pracujących musiały przezwyciężyć wiele oporów, wypływających z nieporozumień przeszłości; trzeba było zrewidować i uzgodnić stosunek do niejednej zasadniczej sprawy, trzeba było położyć kreskę nad całym dziedzictwem wzajemnych nieufności, trzeba było — jednym słowem — w praktycznym działaniu, w zastosowaniu do konkretnych warunków osiągać zdrowy kompromis, wszędzie tam, gdzie jest on niezbędny.

Ten proces „docierania się", uzgadniania stanowisk obydwu równorzędnych partnerów jest — rzecz prosta — ciągły. Każde rzeczywiste, twórcze współdziałanie jest zjawiskiem żywym, wymagającym na każdym nowym etapie korektur, uwzględniających nowe fakty i nowe okoliczności.

Kiedy po wyzwoleniu kraju obóz demokracji polskiej ujął władzę w swe ręce, PPS była jeszcze rozbita. W pierwszym etapie główny ciężar budowy zrębów nowej rzeczywistości spadł głównie na PPR, która w konsekwencji tego faktu objęła kierownictwo większości kluczowych ośrodków życia państwowego. W miarę odbudowy odrodzonej PPS i wygasania „orientacyjnych sporów" z okresu konspiracji, polski ruch socjalistyczny zwiększał swój udział w odbudowie i wzmacniał swój wpływ na życie demokratycznego Państwa.

Dziś PPS, licząca blisko pół miliona członków, jest już zjednoczona wewnętrznie, zwarta i zdyscyplinowana, świadoma linii jednolitofrontowego kierownictwa. Dziś — prasa PPR stwierdza:

„Polska Partia Robotnicza uznaje też w pełni i docenia wkład, wielki wkład w to budownictwo towarzyszy z Polskiej Partii Socjalistycznej". (Głos Ludu 27.XI).

Ten fakt — zwiększania się wkładu PPS w dzieło odbudowy musiał spowodować również



Tow. Władysław Gomułka

i zwiększenie wpływów socjalizmu polskiego we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Umowa między PPS i PPR, której szczegóły zostaną zapewne już w sobotę podane do wiadomości publicznej na wielkim wiecu w Warszawie, jest w swej treści jednym z objawów tego procesu, świadczącym równocześnie o żywotności i sile jednolitego frontu klasy robotniczej.

*

Umowa między PPR i PPS wyjaśnia ostatecznie w sposób dla każdego już widoczny, układ sił politycznych w czasie wyborów.

Przed tym doniosłym aktem obywatelskim, który zamknie w życiu państwa okres improwizacji i tymczasowości i wprowadzi we wszystkie dziedziny życia publicznego czynnik stałości — obydwie bratnie partie klasy pracującej dostosowały do nowego etapu historycznego swoje wzajemne stosunki, skodyfikowały dotychczasowe doświadczenie, uzgodniły stanowisko na przyszłość.

Umowa PPS i PPR jest jednocześnie trzonem ideowym i organizacyjnym bloku czterech, który poprowadzi demokrację do bitwy wyborczej

o spokój wewnętrzny w Polsce,

o utrwalenie demokracji ludowej,

o realizację Planu Odbudowy Gospodarczej,

o podniesienie stopy życiowej mas pracujących,

o zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Mogło w skład bloku demokratycznego wejść Polskie Stronnictwo Ludowe. Kierownictwo PSL wybrało inną drogę, drogę malkontenctwa, awanturnictwa, i schlebiania wstecznictwu. Stanęło po drugiej stronie barykady. Zamiast współpracy wybrało walkę. PPS w jednolitym froncie z PPR i wraz z pozostałym stronnictwami bloku demokratycznego staje do tej walki w pełni odpowiedzialności za losy demokracji i za losy państwa, wierna swym podstawowym ideom:

Niepodległości i Socjalizmu.

RAFAŁ PRAGA

Socjaliści na czele rządu Nowej Zelandii

WELLINGTON (SAP). Rząd Partii Pracy, który od jedenastu lat sprawuje władzę w Nowej Zelandii, znowu uzyskał większość w ostatnich wyborach. Partia Pracy uzyskała 43 mandaty, a partie prawicowe 37.

Wszyscy członkowie gabinetu zostali ponownie wybrani; premier Fraser i minister skarbu Nash otrzymali olbrzymią większość.

Zdenek Fierlinger wiceprezydent Czechosłowacji



(do wywiadu na str. 3-ej)



GMACH SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ W ODBUDOWIE
Wkrótce gmach się zapełni

Do 15 grudnia mają być dostarczone informacje o siłach zbrojnych

Uchwały Komisji Politycznej

NOWY JORK (PAP). Komisja Polityczna ONZ uchwaliła 33 głosami przeciwko 17, przy 2 wstrzymujących się od głosowania, pierwszy paragraf rezolucji brytyjskiej, który stwierdza, że dane dotyczące sił zbrojnych oraz kwestia rozbrojenia stanowią jedno zagadnienie.

Komisja uchwaliła 36 głosami przeciwko 12, przy 4 wstrzymujących się od głosowania drugi paragraf rezolucji brytyjskiej, który stwierdza, że wszelkie informacje w tej sprawie powinny być dostarczone sekretarzowi generalnemu dla przekazania ich Radzie Bezpieczeństwa oraz innym członkom Narodów Zjednoczonych dla ogłoszenia.

Komisja uchwaliła jednomyślnie propozycję brytyjską, dotyczącą informacji o siłach zbrojnych, znajdujących się na terytoriach członków Narodów Zjednoczonych.

Propozycja brytyjska, dotycząca dostarczania informacji o siłach zbrojnych, znajdujących się wewnątrz granic państw należących do ONZ, została uchwalona 40 głosami przeciwko 10, przy 2 wstrzymujących się od głosowania.

Poprawka Stanów Zjednoczonych do brytyjskiej propozycji, przewidująca, że sprawozdania we wszystkich sprawach wyżej wymienionych powinny być dostarczone do dnia 15 grudnia br., została uchwalona 25 głosami przeciwko 19, przy 7 wstrzymujących się od głosu.

Dziś zbiera się parlament Francji
Komuniści żądają stanowiska premiera

PARYŻ. — Dziś odbędzie się pierwsze posiedzenie Zgromadzenia Narodowego IV Republiki. Tymczasowym przewodniczącym zostanie najstarszy wiekiem poseł Cachin (komunista). Premier Bidault złoży dymisję gabinetu na ręce przewodniczącego.

Odbywają się rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu. Partia komunistyczna nadal domaga się stanowiska premiera dla Thoreza. MRP opowiada się za pozostawieniem obecnego rządu koalicyjnego pod przewodnictwem Bidault do końca 1946 r. Partia socjalistyczna nie zgodzi się zapewne na udział w rządzie bez komunistów. Z drugiej strony wątpliwe wydaje się by zgodzili się oni na udział w rządzie bez MRP.

PARYŻ, (PAP). Centralny komitet francuskiej partii komunistycznej wypowiedział się przeciwko propozycji MRP utrzymania dotychczasowego rządu i postanowił domagać się stanowiska premiera dla przedstawiciela partii komunistycznej.

Lasky oskarża reakcyjny dziennik angielski

LONDYN (SAP). — Przed sądem londyńskim rozpoczęła się jedna z najciekawszych spraw o zniesławienie. B. prezes Partii Pracy, Harold Lasky, oskarżył dziennik „Newark Advertiser" o świadomy paszkwil, a to przy podawaniu przemówienia Lasky'ego, wygłoszonego przed zeszłorocznymi wyborami.

Jeden z adwokatów prof. Lasky'ego, Slade, stwierdza, że paszkwil zarzucał przywódcy Partii Pracy, zbrodnicze zamiary popełnienia zdrady stanu, oskarżał go, że nawoływał do buntu, zamieszek, podważenia pokoju publicznego, w razie nie wprowadzenia zasad socjalistycznych drogą konstytucyjną.

Wyrok spodziewany jest za kilka dni.

Armia grecka narzędziem w rękach Londynu

N. JORK PAP.

Dziennik „PM" pisze, że armia grecka została zreorganizowana w myśl potrzeb armii brytyjskiej i stała się pewnego rodzaju armią dominium brytyjskiego z dowództwem naczelnym w Londynie. W. Brytania, pisze dziennik amerykański wyczyściła do reszty tę armię z elementów antymonarchistycznych. Nominacja wyższych oficerów armii greckiej musi uzyskać aprobatę czynników angielskich. W maju br. władze brytyjskie przejęły od Stanów Zjednoczonych lotniska pod Atenami.

CZY WOJSKA AMERYKAŃSKIE PRZYBĘDĄ DO GRECJI?

LONDYN. — Podsekretarz stanu Mayhew oświadczył w odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin że nic nie wie o mającym nastąpić przybyciu wojsk amerykańskich do Grecji.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa 28 listopada.

Walka z głodem

DO Warszawy przyjechał na kilka dni Sir John Boyd Orr, dyrektor naczelny F. A. O. (Międzynarodowej Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa). Przemawiając przed kilku tygodniami przez radio londyńskie, Sir Boyd Orr zwrócił uwagę na to, że w produkcji i rozdziale żywności zatrudnionych jest więcej ludzi, niż we wszystkich gałęziach przemysłu razem wziętych. A jednak brak jakiejkolwiek międzynarodowej współpracy w tej dziedzinie, brak światowego planu gospodarki żywnościowej.

W tym samym przemówieniu Sir Boyd Orr stwierdził, że w normalnych czasach pokoju ponad miliard ludzi (połowa ludności całej kuli ziemskiej) odżywia się niedostatecznie, cierpi z powodu głodu, chorób i przedwczesnej śmierci. Z drugiej zaś strony znane jest zjawisko palenia zboża, bezrobocia rolników amerykańskich po pierwszej wojnie światowej i rzekomej nadprodukcji żywności przy jednoczesnym głodzie setek milionów ludzi w innych krajach.

Utworzona w końcu ubiegłego roku w Quebec (Kanada) Organizacja Wyżywienia i Rolnictwa, współpracująca najściślej z O. N. Z., postawiła sobie za cel walkę z głodem przez gospodarkę planową w dziedzinie wyżywienia. F. A. O. dąży do stabilizacji światowych cen żywności, aby łatwiej było utrzymać na jednym poziomie ceny żywności w poszczególnych krajach i uniemożliwić wszelką spekulację na tym odcinku. F. A. O. dąży do utworzenia światowych rezerw żywnościowych, gromadzonych w latach korzystnych dla rolnictwa, a wykorzystywanych w okresach nieurodzajów. F.A.O. dąży konkretnie do tego, by urodzaj w roku 1947 był największy w dziejach ludzkości.

Te wszystkie i wiele innych planów Sir John Boyd Orra, twórcy F.A.O., zatwierdzono na ostatniej Konferencji tej organizacji w Kopenhadze we wrześniu 1946 r. Realizacja tych planów, zmierzających do walki z niedostatkiem i do zwycięstwa nad głodem, zależeć będzie od dalszego rozwoju współpracy międzynarodowej. Jest to jeszcze jeden aspekt konieczności wzmocnienia i ugruntowania tej współpracy.

Plotkarze i krzykacze

WCZORAJ „Głos Ludu" podał treść instrukcji obwodu W i N, datowanej 28 września 1946 r. i skierowanej do „prezesów rejonu i prezesów gmin". Pomijamy w tej chwili zupełnie fantastyczną polszczyznę tej instrukcji, będącej stekiem błędów ortograficznych, językowych i t. d. Pomijamy również znane hasła podziemia — walka z PPR, z UB, z MO, z ORMO. Pod tym względem instrukcja obwodu, nazywającego się „Maria", nie różni się od wielu innych, wzbudzających odrazę ulotek polskiego podziemia, czy to NSZ-owego, czy też spod znaku WiNu.

Zacytować chcemy inne polecenie tej instrukcji, które podajemy dosłownie:

„Zbieranie adresów wszelkiego rodzaju miejscowych, lecz swoich plotkarzy, krzykaczy i obieżyświatów, celem podsunięcia im materiałów propagandowych (są to najlepsi kolporterzy naszej propagandy)".

Wielokrotnie już o tym pisaliśmy. Obecnie przychodzi potwierdzenie z „miarodajnej" strony. Plotkarze, krzykacze i panikierzy są rzeczywiście najlepszymi kolporterami propagandy podziemia, i to zupełnie niezależnie od tego, czy postępują oni świadomie, czy też nieświadomie. Każdy powtarzający plotki, tak obficie lansowane przez koła zainteresowane w szerzeniu zamętu, jak np. plotki o 500-kach lub o braku wódki itd. itd., staje się — przeważnie mimowoli — agitatorem podziemia.

Tylko zdecydowana postawa całego społeczeństwa przeciwko wszelkiego rodzaju plotkarzom i krzykaczom", położy kres ich haniebnej akcji, inspirowanej — jak widzimy — przez reakcyjne podziemie. Wspólna walka obu partii robotniczych, PPS i PPR, przeciwko NSZ-om i WiNom jest odpowiedzią na ich akcję nawet wówczas, gdy jest ona pozornie skierowana przeciwko PPR.

Konflikt anglo-egipski

Flota brytyjska opuściła Aleksandrię

Anglia zapowiada wycofanie wojsk do marca r. 1947

Strajk studentów egipskich

LONDYN (PAP). Reuter donosi, że flota brytyjska opuściła Aleksandrię, udając się na Maltę. Z Aleksandrii wypłynął 1 lotniskowiec, 4 krążowniki, 1 kontrtorpedowiec i 3 łodzie podwodne. Rząd egipski wyraził zgodę, by flota brytyjska używała w dalszym ciągu Aleksandrii jako bazy.

Rzecznik brytyjskiego MSZ ponowił zapewnienie, że W. Brytania wycofa do marca 1947 swoje wojska z Kairu, Aleksandrii i delty Nilu.

KAIR (SAP). W środę wybuchły nowe manifestacje przeciw układowi egipsko-brytyjskiemu. Policja otworzyła ogień do studentów teologii Uniwersytetu Alazhar, którzy starali się przedostać do centrum miasta.

Kilku studentów jest rannych.

KAIR (SAP). Na znak solidarności z akademikami zgłosił swą rezygnację sekretarz Uniwersytetu Fuad Al Awal.

Wszyscy studenci uniwersytetu w Aleksandrii i w szkołach średnich przystąpili do strajku. Studenci, którzy zostali aresztowani w związku z rzuceniem granatów ręcznych na klub wojskowy, uciekli z więzienia.

PONOWNE ROKOWANIA W LONDYNIE

KAIR (SAP). Premier Sidky Pasza, otrzymawszy votum zaufania w izbie deputowanych, rozpocznie obecnie rozmowy z rządem brytyjskim. Przypuszczalnie rada ministrów upoważni ministra spraw zagranicznych Abdull-Hady Paszę do wyjazdu do Londynu. W Londynie opracowany będzie ostateczny tekst traktatu, po czym parlament odbędzie łączne posiedzenie obu izb i przeprowadzi głosowanie nad traktatem.

LONDYN. (PAP). Rzecznik brytyjskiego MSZ oświadczył, że w najbliższych dniach zostaną wznowione rokowania w sprawie rewizji traktatu brytyjsko-egipskiego. Rokowania odbędą się w Londynie.

TŁO ZATARGU

MOSKWA, (PAP). — Korespondent dziennika „Izwiestia" przypomina, że w grudniu ub. r. gabinet kairski poinformował Londyn, iż traktat anglo-egipski z 1936 roku jest dla Egiptu nie do przyjęcia. W ciągu roku toczyły się rokowania między W. Brytanią i Egiptem, jednak nie dały one wyniku.

Armia brytyjska w Egipcie liczy obecnie 200.000 żołnierzy. Dziesiątki tysięcy niemieckich jeńców wojennych budują koszary i fortyfikacje w różnych punktach strategicznych Egiptu. Brytyjczycy domagają się trzyletniego terminu ewakuacji, podczas gdy Egipcjanie sądzą, że wystarczyłby termin roczny. Dalej Brytyjczycy nalegają na utworzenie tzw. Rady wspólnej obrony Egiptu i kanału Sueskiego, co spotyka się z kategorycznym sprzeciwem Egipcjan. Makram Exid Pasza oświadczył, że utworzenie takiej Rady oznaczałoby powrót znienawidzonego protektoratu.

Formuła brytyjska przewiduje zobowiązanie Egiptu do wspólnej akcji w wypadku gdyby W. Brytania została uwikłana w wojnę z krajami sąsiadującymi z Egiptem. Prasa egipska podkreśla, że nikt Egiptowi nie zagraża, że wobec tego Egipt nie potrzebuje żadnych sojuszników wojskowych.

Jednym z głównych żądań nacjonalistów egipskich jest połączenie Sudanu z Egiptem. Tymczasem W. Brytania odmawia w ogóle wpisania problemu sudańskiego na porządek dzienny rokowań.

ARGUMENTY LONDYNU

LONDYN, (SAP). Z kół oficjalnych oświadczają, że odrzucony przez parlament egipski projekt anglo-egipskiego traktatu zawierał maksymalne koncesje, które W. Brytania mogła zaofiarować Egiptowi. Rząd brytyjski przypomina, że w razie nie osiągnięcia porozumienia, traktat z roku 1936 będzie obowiązywał nadal aż do 1956 r. a gdyby Egipt odmówił uznania traktatu z r. 1936, W. Brytania odwoła się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

Natychmiastowe wycofanie się W. Brytanii z anglo-egipskiego kondominium sudańskiego, jak tego żąda Egipt, mogłoby naruszyć Kartę Narodów Zjednoczonych.

Niemcy planowali zamach na króla angielskiego

WASZYNGTON (PAP). Federalne biuro śledcze ujawniło, że 2 Niemców projektowało zamach na króla Jerzego VI i królowę Elżbietę w czasie ich pobytu w Stanach Zjednoczonych w r. 1939.

Wiedemann, ówczesny konsul niemiecki w San Francisco i niejaki Schwann spotkali się w maju 1939 r. w San Francisco i ustalili plan zamachu. Plan ten jednak nie został wykonany, wobec tego, że parę królewską otoczono nadzwyczaj silną ochroną policyjną.

Franco opłakuje Goeringa

PARYŻ (PAP). Hiszpański dziennik rządowy „Le Hoja del Lunes" w artykule wstępnym opłakuje smutny los Goeringa, który „dał tyle dowodów rycerskości i wspaniałego męstwa". — Organ generała Franco przepowiada, że „Niemcy będą czcili pamięć wodzów hitleryzmu, jako męczenników dla dobra ojczyzny".

Socjal-demokrata nadburmistrzem Berlina

BERLIN (PAP). W pośpiesznie odrestaurowanym gmachu rady miejskiej Berlina zebrało się we wtorek po południu 130 radców miejskich. Tuż za fotelem przewodniczącego zasiedli przedstawiciele 4 mocarstw okupacyjnych. Galerie dla publiczności były przepełnione.

Na pierwszym zwykłym posiedzeniu rady miejskiej w czwartek odbędzie się zatwierdzenie na stanowisku nadburmistrza (prezydenta miasta) Berlina kandydata partii socjal-demokratycznej, weterana partii Ottona Ostrowskiego.

BERLIN (PAP). Na posiedzeniu Komendantury sojuszniczej w Berlinie, przedstawiciel Francji wystąpił z projektem zburzenia „Siegessäule" („Kolumny zwycięstwa"), pomnika, wystawionego dla uczczenia zwycięstwa armii pruskiej nad wojskami francuskimi w latach 1866 i 1870. Wniosek francuski został poparty przez przedstawicieli: W. Brytanii, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone.

Odzew na Daninę Narodową

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Doceniając poważne znaczenie Daniny Narodowej, jak i konieczność szybkiej realizacji tejże, spieszę przesłać za pośrednictwem „Robotnika" część swoich poborów w sumie złotych 1.000, jako dobrowolną ofiarę na ten cel, niezależnie od kwoty, jaka zostanie mi potrącona z mego uposażenia. Ponadto zgłosiłem deklarację w swoim miejscu zatrudnienia, o przekazaniu obligacji Pożyczki Narodowej w sumie zł. 500 na ten sam cel.

Jako były uczestnik Powstania w Warszawie i były więzień obozu w Dachau, chciałem podkreślić, specjalnie dla tych, którzy będą się ociągać, że aczkolwiek zostałem przez wojnę doszczętnie zniszczony i wróciłem do kraju w postakach, nie czekając aż mnie łaskawie transportem odwiozą, to mimo to, z radością spełniam swój obowiązek wobec Ojczyzny, gdyż uważam, że interes i dobro Państwa winny stać na pierwszym miejscu przed wszystkimi innymi.

Nikt nie może twierdzić, że inicjatywa Rządu Demokratycznego, mająca na celu zdobycie własnych polskich funduszów na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych nie była ze wszechmiar słuszna i celowa. Mało tego, każdy uczciwy człowiek musi przyznać iż Danina Narodowa, uchwalona właśnie w chwili obecnej, kiedy mają się rozstrzygać losy naszych granic zachodnich, staje się na arenie międzynarodowej potężnym argumentem i dowodem, że Polska z Ziem Odzyskanych nigdy nie zrezygnuje i uważa swe obecne granice za ostateczne.

Jeśli więc, tak będziemy pojmowali sens i cel Daniny Narodowej, to nie wątpię ani na chwilę, że nie tylko każdy członek PPS pospieszy na wezwanie Rządu, ale uczynią to wszyscy obywatele, którym dobro własnej Ojczyzny szczerze leży na sercu. Szybkie i solidarne wypełnienie tego obowiązku, będzie najlepszą odpowiedzią dla szeptanej oszczerczej propagandy i wyrazem solidarnego wysiłku dla przyszłych pokoleń.

J. SKAŁAT-PAPIŃSKI

Łyszkowice, w listopadzie 1946 r.

Strajk górników w Ameryce

Lewis zarzuca sądowi niekompetencję

Szkoły zamknięto z braku opału

WASZYNGTON (SAP). John L. Lewis, przywódca górników amerykańskich stanął wczoraj przed sądem federalnym, oskarżony o zlekceważenie zarządzenia Trybunału, który polecił mu wycofać pismo o wygaśnięciu umowy z rządem, będące przyczyną porzucenia pracy przez górników.

Jeżeli Lewis zostanie skazany, czeka go więzienie albo grzywna, albo jedno i drugie. Prawdopodobnie jednak Lewis będzie apelował do wyższej instancji.

Główny radca prawny Amerykańskiej Federacji Pracy, który broni Lewisa zażądał cofnięcia oskarżenia o zlekceważenie sądu.

Lewis oświadczył, że sąd nie miał prawa wydać nakazu krępującego jego akcję, która zmierza do osiągnięcia lepszych warunków dla górników w nowej umowie zbiorowej.

„New York Times" przyznaje, że na tle walki między Lewisem a rządem, zapomniano o istotnych żądaniach ekonomicznych górników.

GAZ ZAMIAST WĘGLA

W przewidywaniu długotrwałego strajku władze podjęły kroki celem wprowadzenia oszczędności w zapasach opałowych. Minister spraw wewnętrznych Krug oświadczył, że rząd bada możliwości sprowadzenia gazu naturalnego z Texasu do okręgów, które posługiwały się dotychczas węglem.

W niektórych okolicach ze względu na chłody i brak opału szkoły zostały zamknięte.

Odznaczenie członka misji UNRRA

Zastępca Prezydenta KRN tow. Stanisław Szwalbe wręczył w dniu dzisiejszym doktorowi Henry August Holle, Szefowi Wydziału Zdrowia Misji UNRRA w Polsce — Order Odrodzenia Polski IV-ej klasy, jako wyraz uznania za pomoc w odbudowie służby zdrowia w Polsce.

Nagła śmierć posła opozycji
Poseł zmarł wygłaszając przemówienie

LONDYN. PAP. Jak donosi z Aten agencja Reutera, Mikołaj Darveris, poseł partii populistów do parlamentu greckiego, na wtorkowym posiedzeniu w czasie wygłaszania przemówienia, w którym krytykował rząd, nagle zasłabł i zmarł. Posiedzenie przerwano do środy.

Odmrożenie obcych kapitałów w USA

N. JORK (PAP). — Korespondent agencji Reutera dowiaduje się, że amerykańskie ministerstwo skarbu ma wkrótce znieść obowiązujące podczas wojny przepisy o zamrożeniu kapitałów państw sojuszniczych i neutralnych w Stanach Zjednoczonych. Wysokość tych zamrożonych kapitałów wynosi około 2.300 milionów dolarów. Korespondent Reutera donosi, że około 75% tej sumy będzie odmrożonych.

Świat pracy rozpoczyna wpłaty
na Daninę Narodową

W dniu 1 grudnia br. należy potrącić pracownikom pierwszą ratę Daniny Narodowej.

Przy wypłacie poborów i uposażeń za miesiąc grudzień pracodawcy obowiązani są dokonać potrąceń na rzecz Daniny Narodowej w wysokości następującej od uposażeń i wynagrodzeń do 3 000 zł miesięcznie — 1/2%, od 3 001 zł do 6 000 zł. 1%, od 6 001 zł. do 12 000 zł. — 3%, od 12 001 zł do 20.000 zł. — 5%, od 20.001 zł. do 50.000 zł. — 8%. Przy uposażeniach ponad 50.000 zł. — 15%.

Potrącone sumy na rzecz Daniny Narodowej pracodawcy obowiązani są wpłacać w ciągu 7-miu dni do kasy właściwego terytorialnego urzędu skarbowego. Obowiązek potrącenia Daniny Narodowej ciąży również na kierownikach urzędów państwowych.

Nie potrącanie Daniny Narodowej przy wypłacie uposażenia, lub nie wpłacenie jej w terminie do kasy urzędu skarbowego pociąga za sobą surową odpowiedzialność osób winnych zaniedbania.

DANINA NARODOWA OD WŁAŚCICIELI GRUNTÓW I NIERUCHOMOŚCI

Zarządy miejskie i gminne najpóźniej do dnia 5 grudnia br. obowiązane są sporządzić wykazy podatników podatku gruntowego i podatku od nieruchomości, którzy podlegają Daninie Narodowej. W tym również terminie winna być obliczona wysokość przypadających od właścicieli gruntów i nieruchomości kwot Daniny według zasadniczych stawek przewidzianych w dekrecie.

W dniu 5 grudnia rb. wszystkie wykazy winny być przekazane właściwym Komisjom Obywatelskim Daniny Narodowej, które najpóźniej do dnia 10 grudnia br. mają dokonać wymiaru Daniny.

W UNESCO toczy się walka
o stanowisko dyrektora generalnego

PARYŻ (PAP). Na zamkniętym posiedzeniu komisji wykonawczej UNESCO omawiane były — jak sądzą, kandydatury na stanowisko stałego dyrektora generalnego tej organizacji. Nie jest tajemnicą, że za kulisami toczy się walka o to stanowisko między dr. Julianem Huxley-em, słynnym uczonym brytyjskim, tymczasowym sekretarzem generalnym UNESCO, a kandydatem amerykańskim Francis Biddlem. Po posiedzeniu nie ogłoszono żadnego komunikatu.

Podkomisja do spraw wychowania omawiała plany na rok 1947. Między innymi ma być zwołana konferencja międzynarodowa w sprawie nauczania historii narodowej, dokonania rewizji podręczników szkolnych, nawiązania współpracy z międzynarodowymi organizacjami higieny oraz wyżywienia rolnictwa, zorganizowania latem 1947 r seminarium międzynarodowego poświęconego zagadnieniom wychowania.

Czwarty dzień procesu

Kłamliwe zeznanie »idealistów« z NSZ

W czwartym dniu procesu przywódców NSZ przed Sądem Wojskowym zeznawał w dalszym ciągu oskarżony Wolfram, adiutant generała Boguckiego.

Na pytania Sądu oskarżony wyjaśnia, że stosunek jego do Rządu Tymczasowego i stronnictw koalicji rządowej był negatywny.

DZIAŁALNOŚĆ KOMENDY NSZ

Komenda główna NSZ nie miała według Wolframa wpływu na dyslokację Brygady Świętokrzyskiej. Szczególnie od momentu wyzwolenia była ona jednostką autonomiczną podległą jedynie rozkazom „Bohuna"-Dąbrowskiego. Na pytanie prokuratora dotyczące wycofania brygady do Niemiec oskarżony odpowiada, że w komendzie głównej ujawniły się zastrzeżenia natury moralno-politycznej wobec współpracy „Bohuna" z Niemcami.

W dalszym ciągu zeznań Wolfram określa swoją rolę w komendzie głównej. Otrzymywał on rozkazy pisane przez Boguckiego.

OP A HITLERYZM

Następnie Wolfram zeznaje, że członkiem OP był od roku 1938. Prokurator zapytuje jaka jest różnica między ideologią OP a hitleryzmem.

Oskarżony: Hitleryzm jest nacjonalizmem opierającym się na przesłankach materialistycznych rasy i krwi. OP zaś reprezentował nacjonalizm idealistyczny.

Prokurator: W OP wymagano jednak, wykazania się przynależnością katolicką do czwartego pokolenia, prześciga to więc ograniczenia norymberskie.

Osk.: Nie, do OP mógł należeć nawet neofita.

Prok.: Czy oskarżony zna choć jeden taki wypadek?

Osk.: Nie.

ZEZNANIA GOERNEGO

Następnie zeznawał oskarżony Goerne, który rozpoczął działalność polityczną jeszcze w roku 1915. Był on członkiem tajnej „Ligi Narodowej", którą rozwiązał w roku 1926 Roman Dmowski, wyrażając życzenie, by jej członkowie nigdy już nie wiązali się z organizacją, która wymagałaby od swych członków złożenia przysięgi.

W czasach sanacji Goerne związał się z dziennikiem ABC.

Krótko po wkroczeniu Niemców nawiązał kontakt z organizacjami podziemnymi. W tym samym mniej więcej czasie OP stworzyło Służbę Cywilną Narodu i zaprosiło oskarżonego do współpracy. Skierowano go do Brygady Świętokrzyskiej, która poszukiwała redaktora pisma. Wydawał tam tygodnik „W marszu i w boju".

PO WYZWOLENIU

Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Krakowa, udał się w poszukiwaniu mieszkania do znajomych, o których wiedział, że opuszczają Kraków. Spotkał tam kierownika Komitetu Wykonawczego OP Tollebena, Iłłakowicza i Wawrzkowicza, którzy wyjeżdżali za granicę. Tolleben mówił mu, że działalność polityczną i wojskową trzeba przerwać, ponieważ nie przyniesie ona żadnej korzyści Polsce. Oskarżony uważa się za realnego polityka i twierdzi, że Polska osiągnęła w tej wojnie swój cel, granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. Utrzymać możemy tę granicę w oparciu o Rosję a nie o Anglię.

Podczas pobytu w Warszawie we wrześniu r. ub. spotkał na ulicy podchorążego z Brygady Świętokrzyskiej. Podczas rozmowy z nim został aresztowany przez oficera UB, który rozpoznał ich, ponieważ podczas okupacji, jako AL-owiec przebywał pewien czas w „niewoli" wzięty przez Brygadę, podczas starcia zbrojnego.

Wyroki śmierci w Katowicach

W Katowicach zakończył się proces przeciwko 32 członkom nielegalnej organizacji NSZ Okręg 7, na której czele stał Henryk Flane, pseud. „Bartek".

Skazani zostali: główny oskarżony, Zdzisław Krauze — na karę śmierci; karę śmierci wymierzono również: Władysławowi Warasiowi, Pawłowi Czyżowi, Franciszkowi Budzie, Janowi Bryniokowi, Rozalii Gelmer.

Jeden z członków bandy skazany został na dożywotnie więzienie, reszta oskarżonych na 6 do 15 lat więzienia. Czterech oskarżonych uniewinniono, a trzech otrzymało kary z zawieszeniem.

ś. † p.

z DUDYKIEWICZÓW

Stefania ROGOWICZOWA

ŻONA PISARZA

zginęła w katastrofie samochodowej w Warszawie dn. 24.11. 1946 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Bonifacego w Czerniakowie w sobotę dn. 30 bm. o godz. 10-ej, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

MĄŻ, CÓRKA, ZIĘĆ, WNUCZKA, SIOSTRY I RODZINA

Tow. Aleksander SADOWSKI „BLONDYN"

W Skierniewicach zmarł stary działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, oddany całą duszą partii i socjalizmowi, tow. Aleksander Sadowski. Urodził się w roku 1889 i gdy wybuchła rewolucja 1905 r., miał dopiero 16 lat. Ale pociągnęła go, jak wielu innych, idea socjalizmu, pociągnęła go walka zbrojna z caratem. Staje w szeregach Organizacji Bojowej PPS i bierze udział w szeregu akcyj. Po napadzie na ambulans pocztowy w Sokołowie Podlaskim zostaje aresztowany i skazany na zesłanie na Sybir. Przebywa tam w okolicach Irkucka lat 14.

W r. 1922 wraca do kraju i osiada w Brzezinach, gdzie staje się kierownikiem miejscowej organizacji PPS. W 1936 przyjeżdża do Skierniewic, gdzie jest członkiem miejscowego komitetu PPS. Tu zastaje go wojna.

Tow. Sadowski wraca znowu do starego pseudonimu z 1905 roku „Blondyn" i staje na czele miejscowej organizacji podziemnej, nawiązując kontakt z organizacją Polskich Socjalistów. Jako wytrawny działacz terenowy bierze udział w zjazdach krajowych RPPS. Partia powierza mu funkcję kierownika organizacyjnego na szerszym terenie, z jej ramienia wchodzi do Okręgowego Komitetu RPPS Warszawska Podmiejska Lewobrzeżna, działa na terenie nie tylko Skierniewic, ale Łowicza, Sochaczewa, Rawy Mazowieckiej, Głowna Tomaszowa. Organizuje oddział PAL i milicji RPPS.

Po wyzwoleniu zostaje burmistrzem miasta Skierniewic.

Śmierć przerwała jego ofiarne życie. Ale działalność tow. „Blondyna" pozostanie w sercach i pamięci jego towarzyszy z Polskiej Partii Socjalistycznej. (t. g.)

Powołanie władz Akademii Nauk Politycznych

Dawna Akademia Nauk Politycznych w Warszawie stała się państwową szkołą akademicką pod tą samą nazwą. Dekret w tej sprawie będzie ogłoszony w najbliższych dniach w „Dzienniku Ustaw" R. P.

Na rektora nowej uczelni został powołany prof. dr. Edward Szturm de Sztrem, na prorektora — tow. dr. Henryk Jabłoński.

O terminie rozpoczęcia wykładów, zapisów uzupełniających i t. d. ukażą się oddzielne ogłoszenia Rektora.

„Problem stosunków polsko-czechosłowackich

da się rozwiązać pomyślnie

przy obopólnym zrozumieniu i dobrej woli"

Rozmowa z wicepremierem Czechosłowacji tow. Z. Fierlingerem

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Praga, w listopadzie.

Znajdując się przejazdem kilka godzin w Pradze, korespondent Nasz zwrócił się do jednego z najwybitniejszych przywódców Czeskosłowackiej Partii Socjal - Demokratycznej, wicepremiera obecnego rządu, tow. Z. Fierlingera, z prośbą o wywiad dla „Robotnika".

Minister Fierlinger przyjmuje mnie w gmachu Prezydium Rady Ministrów. Ma niewiele czasu, więc rozmowa z konieczności toczy się w tempie szybkim i wywiad ma charakter dość lakoniczny.

ZDANEK FIERLINGER

Urodził się w r. 1891 w Ołomuńcu na Morawach, gdzie ukończył gimnazjum oraz akademię handlową. Podczas pierwszej wony światowej znalazł się w Rosji, gdzie wstąpił do Legionu Czechosłowackiego; uzyskał w nim stopień pułkownika. W r. 1917 późniejszy prezydent Czechosłowacji, prof. T. G. Masaryk (przebywał on wtedy również w Rosji), wysłał Fierlingera do Stanów Zjednoczonych, z zadaniem zorganizowania wśród Czechów tamtejszych poboru do Legii Czechosłowackiej, walczącej we Francji. Następnie został Fierlinger szefem czechosłowackiej misji wojskowej w Paryżu.

Po utworzeniu niepodległej Czechosłowacji objął Fierlinger stanowisko naczelnika wydziału gospodarczego w ministerstwie spraw zagranicznych w Pradze. Następnie był posłem w Hadze, Bukareszcie, Waszyngtonie, przedstawicielem Czechosłowacji w Lidze Narodów, oraz posłem we Wiedniu, a osatnio w Moskwie, gdzie pozostał aż do pierwszych miesięcy r. 1940, kiedy udał się do Paryża, a stamtąd do Londynu.

Mianowany przez czechosłowacki rząd emigracyjny posłem w ZSRR, udał się ponownie do Moskwy, gdzie pozostał aż do chwili wyzwolenia Czechosłowacji (wiosna r. 1945), kiedy powróciwszy do Pragi stanął na czele rządu. Był premierem z górą rok; po wyborach majowych 1946 objął stanowisko wicepremiera w gabinecie Gottwalda.

Tow. Fierlinger ma również poważny dorobek na polu publicystyczno-literackim. Był wiele lat współpracownikiem redakcji „Prava Lidu", centralnego organu Czechosłowackiej Partii Socjal-Demokratycznej, ogłosił kilka książek i większą ilość broszur treści społecznej i gospodarczej. W r. 1940 ukazała się w Londynie praca Fierlingera p. t. „Dzisiejsza wojna jako kryzys socjalny", w której trafnie przewidział przyszły przebieg wypadków. Książka ta stanowiła dobry przewodnik ideologiczny dla młodzieży czeskiej na emigracji.

*

— Czytaliśmy w prasie polskiej, że z inicjatywy Waszej, Towarzyszu Premierze, ma być zwołana w Pradze konferencja socjalistycznych stronnictw państw Europy Środkowej. Co możecie nam powiedzieć na ten temat?

Dla poszczególnych państw Europy środkowej istnieje cały szereg wspólnych problemów, zarówno gospodarczych, jak i politycznych, które nie były dotychczas gruntownie omawiane. Tak samo socjalizm w tych krajach stoi w obliczu wielu problemów wspólnych o znaczeniu zasadniczym. Byłaby więc wskazana — dla sprawy socjalizmu i stosunków międzynarodowych — dyskusja między przedstawicielami stronnictw socjalistycznych środkowej i południowo - wschodniej Europy (w konferencji wezmą udział następujące kraje: Polska, Czechosłowacja, Węgry, Austria, Rumunia, Bułgaria, — przyp. nasz).

— Podkreślam — ciągnie tow. Fierlinger — wielką doniosłość takiej wymiany poglądów; powinna ona przynieść wyjaśnienie sytuacji i dać partiom socjalistycznym Europy środkowej możność przyczynienia się do utrwalenia pokoju oraz spokojnej odbudowy ich krajów, które tak dotkliwie ucierpiały na skutek wojny.

— Jak oceniacie, Towarzyszu Premierze, obecny stan stosunków czesko-polskich? Czy uważacie, że pewne różnice zdań między naszymi krajami mogą być usunięte? Chodzi tu o:

a) sprawy polityczne (terytorialne),

b) zagadnienia ekonomiczne (węgiel, sprawa tranzytu i t. d.).

— Jestem przeświadczony — odpowiada tow. Fierlinger — że wszelkie sprawy tworzące współczesny problem czechosłowacko-polski, można będzie — przy obopólnym zrozumieniu i dobrej woli obu stron — rozwiązać pomyślnie dla dobra obydwu państw i narodów. Socjaldemokracja czechosłowacka była zawsze głosicielką przyjacielskiego współżycia narodów i zawsze ze wszystkich sił dążyła do realizacji tego hasła.

Popieraliśmy zawsze wszelkie dążenia, zmierzające do usunięcia nieporozumień oraz ich następstw. W dobie obecnej jesteśmy zwolennikami zasady, że właśnie pogłębienie czechosłowacko polskich stosunków gospodarczych, wzajemna wymiana surowców i produktów i ułatwienie wzajemnej komunikacji tranzytowej, jak również współżycie gospodarcze obu sąsiadujących ze sobą narodów słowiańskich — stworzy podstawę pomyślnego rozwiązania wszystkich aktualnych zagadnień.

Wywiad przeprowadził
Wł. Rudnicki.

Dnia 30 listopada w sobotę o godz. 15

odbędzie się w sali obrad K. R. N.

Zebranie aktywu PPS i PPR

na którym przemawiać będą

Sekretarz Generalny CKW PPS

tow. JÓZEF CYRANKIEWICZ

Sekretarz Generalny KC PPR

tow. WŁADYSŁAW GOMUŁKA (Wiesław)

Zaproszenia wydają Dzielnice Partyjne

KOMITET STOŁECZNY PPS — KOMITET WARSZAWSKI PPR

NA MARGINESIE

Młodzież

Jest zrozumiałe, że wszystkich interesują dziś sprawy tych zgórą 50 tys. młodych ludzi, wypełniających odrodzone polskie wyższe uczelnie, setek tysięcy dziewcząt i chłopców, uczących się w szkołach średnich i zawodowych.

Wiemy wszyscy, ile krzywdy wyrządziła młodzieży miniona wojna. Ile zburzyła ona życie rodzinne, zabrała, albo rozproszyła po świecie najbliższych. Nauczyła wątpić w człowieka, co dnia demonstrując przykłady okrucieństw, deptania ludzkiej godności. Oderwała od nauki, kazała zacząć żyć przedwcześnie życiem twardym, bezwzględnym, wypranym z wszelkich radości młodzieńczego wieku. Kazała walczyć i ginąć.

Dlatego tak bardzo chcemy wiedzieć, co dziś młodzież reprezentuje. Czy będzie ona mogła z czasem zdjąć z ramion starszego, bardzo zmęczonego już pokolenia, choćby częściowo ciężar odpowiedzialności za państwo?

Mnożą się pod adresem młodzieży głosy krytyczne. Że nie dotrzymuje kroku zachodzącym w Polsce przemianom społecznym, że niedostatecznie na nie reaguje. Że niechętnie wypowiada się na ten temat. Że jest oderwana od życia.

Mało chyba w tych surowych sądach jest prawdy. A przecież prawdą jest, że pomimo trudności materialnych i innych młodzież rzetelnie bierze się do nauki. Odbiegliśmy od okresu przedwojenego, okresu korporanckich burd, pseudo - polityki, rozbijającej organizacje samopomocowe młodzieży. Młodzież uczy się, mimo, że jeszcze ciągle lepiej się dziś wiedzie właścicielowi sklepu spożywczego, niż posiadającemu dyplom uniwersytecki inteligentowi.

Kiedy obserwuję tych młodych, choćby z mego najbliższego otoczenia, z pozornym lekceważeniem i nonszalancją odnoszących się do spraw tego świata, a z pasją przysiadających fałdów nad książką, lekko składających egzaminy, śmiało i pewnie sięgających po celujące stopnie — widzę że to straszliwie wycieńczony przez wojnę upływem krwi organizm narodu regeneruje się w szybkim tempie. Że działa tu jakieś nieznane nam dotąd bliżej prawo, stanowiące o żywotności dźwigającego się po klęsce narodu.

Przed wojną zarówno sanacja, jak i prawicowa opozycja, łącznie z faszystowskimi przybudówkami, natrętnie, hałaśliwie stawiały na młodzież, usiłowały ją sobie za wszelką cenę pozyskać.

Wierzono, że zapał jej uda się zdyskontować dla doraźnych celów politycznych, niekiedy nawet kapitulowano przed sprzecznymi ze zdrowym rozsądkiem żądaniami jej przywódców.

Dziś jesteśmy daleko skromniejsi. Chcemy, aby młodzież przede wszystkim się uczyła, aby wypełniała swój podstawowy obowiązek. Inna sprawa, że rzeczą starszego społeczeństwa jest umożliwić jej ten cel, przyjść z pomocą, nie dopuścić do marnowania zdolności, talentów, zapału. Na udział młodzieży w życiu społeczeństwa, w pracy ideowej, należy patrzeć chętnie. Ale chcemy też, aby ta praca nie przesłaniała innych, codziennych zadań i obowiązków.

Patrząc na młodzież, nie można się oprzeć nastrojom optymizmu. Optymizmu rzeczowego, opartego na realnych przesłankach, na widoku rzetelnej, usilnej pracy.

Myślę, że skoro udostępnimy tej młodzieży możliwe zużytkowanie jej twórczych umiejętności i talentów, pozyskamy ją bez reszty dla demokracji, stworzymy z niej siłę, zdolną zapewnić krajowi lepszą przyszłość. ALFA

Warszawa w planie odbudowy

Jak mają być zużytkowane przyznane dla stolicy kredyty

W ramach Planu Odbudowy Gospodarczej kraju opracowany został szczegółowy plan odbudowy stolicy Polski. Ogółem na inwestycje w Warszawie na okres 1947-49 Ministerstwo Odbudowy przeznacza kwotę 16,5 miliarda zł, a to na budownictwo mieszkaniowe, na przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, na oświatę, budowę ulic i mostów, instytucje zdrowotne, budowę urzędów, roboty rozbiórkowo - porządkowe, składy, hale, chłodnie, budownictwo kulturalne, budownictwo dla organizacyj społecznych i politycznych, zabezpieczenie budynków zabytkowych itd.

Nowe mieszkania

57,6 procent tego budżetu to znaczy 9.500 milionów złotych przeznaczone jest na budownictwo mieszkaniowe. — Szczegółowe zbadanie stanu budynków w Warszawie wykazało, że w Warszawie rozporządzać można jeszcze 7 milionami metrów kubatury nadającej się do odbudowy, co stanowi 5 tysięcy izb.

Projekt przewiduje, że kosztem 6.800 milionów zł zostanie wyremontowanych i oddanych do użytku połowa tych mieszkań. 2 miliardy złotych przeznaczono na zabezpieczenia budynków (dachy, klatki schodowe itp.). Reszta sumy jest przeznaczona na wykończenie remontów zapoczątkowanych w r. 1946.

Po wykonaniu tych prac Warszawa będzie rozporządzać w roku 1949 około 300 tysiącami izb mieszkalnych. Ponieważ przewiduje się, że pod koniec roku 1949 stan zatrudnienia stolicy będzie wynosił około 700 tys. mieszkańców, zagęszczenie będzie wynosiło 2.3 osoby na izbę i około 7 m. kw. powierzchni na 1 mieszkańca.

Szkoły

Z ogólnej liczby 700 tys. mieszkańców będzie około 130 tys. dzieci w wieku szkolnym. Dla tej ilości dzieci potrzeba 1.750.000 metrów kubatury użytkowej, licząc, że nauka będzie się odbywała na dwie zmiany. Już w końcu roku bieżącego szkoły warszawskie będą rozporządzać 1 milionem metrów sześciennych. W przeciągu lat 3-ch zostanie wyremontowane około 550 tys. metrów sześciennych, tak, że zapotrzebowanie na tym odcinku zostanie pokryte w 80 proc.

Pokrzywdzone wyraźnie jest szkolnictwo wyższe, na które preliminuje się tylko 400 milionów złotych, która to suma może być zużyta jedynie na bieżące remonty.

Szpitale

Niezadawalające jest również planowanie na odcinku zdrowotnym. Przed wojną Ministerstwo Opieki Społecznej ustaliło, że Warszawa wymaga normy 10 łóżek szpitalnych na 1000 mieszkańców. Stan zdrowia ludności po wojnie jest dużo gorszy, tak, że i zresztą nieduża norma jest niewystarczająca. Obecnie w Warszawie jest 4.650 łóżek szpitalnych. Plan przewiduje remont 275 tys. metrów sześć. na szpitale, będzie więc można pomieścić jeszcze 1900 łóżek. Z funduszów amerykańskich wybuduje się szpital dziecięcy na 300 łóżek. Summa summarum wynosi to 6.850 łóżek, przy czym niektórym szpitalom grozi eksmisja — gdyż zajęły pomieszczenia nieszpitalne.

Pod koniec okresu realizacji planu będziemy zatem rozporządzać co najwyżej 9 łóżkami na 1000 mieszkańców.

Komunikacja

Komunikacja w mieście wciąż nie jest dostateczna i plan nie daje pod tym względem perspektyw na jej poprawę. Czynniki planujące przyjmując za podstawę długość eksploatacyjną sieci na 10.000 mieszkańców i ilość wozów obsługujących tę samą ilość osób, twierdzą, że na odcinku sieci eksploatacyjnej przekroczono już poziom przedwojenny o 65 procent, a ilość wozów w ruchu odpowiada stosunkowo ilości wozów przed wojną. Plan przewiduje więc tylko budowę około 15 klm. linii trolleybusowych i tramwajowych oraz zakup około 100 wozów.

Nie jest to współmierne z istniejącymi potrzebami, zwłaszcza gdy przewiduje się wzrost ludności do 700.000. Czynniki planujące nie biorą pod uwagę, że przed wojną w Warszawie istniała stosunkowo duża ilość taksówek i dorożek konnych, a cena za przejazd tymi środkami lokomocji była przystępna dla dużej części ludności. Odciążało to w znacznym stopniu komunikację miejską. Dziś zastępczym środkiem komunikacyjnym jest jazda „na łebka", nie normalna i uciążliwa.

Nowych ulic budować się nie będzie. Plan do końca r. 1949 przewiduje tylko remont 900.000 metrów kwadr. ulic oraz 40.000 metrów kwadr. chodników. Odbudowany zostanie wiadukt powązkowski oraz dojazdy do mostu Kierbedzia. Sam most Kierbedzia będzie odbudowany kosztem Śląska.

Instytucje użyteczności

Na odcinku gazyfikacji miasta ma być całkiem nienajgorzej. W gaz będą zaopatrzone wszystkie dzielnice Warszawy, przy czym przewiduje się zużycie 53 metry sześc. na 1 mieszkańca a zatem o 12 procent więcej niż przed wojną.

Wody każdy mieszkaniec otrzyma 100 litrów na dobę, a więc również tyle co przed wojną. Gorzej jest z ZOM-em. Tu kompletny brak taboru, sprzętu i budynków nie pozwala na ulepszenie życia mieszkańcom stolicy pod względem oczyszczania miasta. Na uzupełnienie braków przeznaczono kwotę 145 milionów złotych. Jest to oczywiście mało. Zdajemy sobie sprawę, że przy dzisiejszych ruinach, ciągłych remontach i budowie, marzyć nie można o przedwojennym stanie prac ZOM-u. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że są dziś kwestie nowe.

Do takich należy np. plaga szczurów, które mają obecnie dogodne warunki rozwoju. Walka ze szczurami spadać powinna w pierwszym rzędzie na ZOM, a tu przede wszystkim trzeba uprzątać kupy śmieci, piętrzące się na podwórzach warszawskich. Na ZOM powinno się znaleźć więcej funduszów.

a.

Przegląd prasy

JEDNOŚĆ ROBOTNICZA

Pod powyższym tytułem czytamy w artykule wstępnym „Głosu Ludu":

Rozmowy w sprawie paktu jedności i współpracy pomiędzy Polską Partią Socjalistyczną a Polską Partią Robotniczą dobiegają końca. Pakt chyba będzie podpisany w ciągu najbliższych dni. Zawiodą się raz jeszcze ci wszyscy, którzy liczyli na rozbicie jedności klasy robotniczej w Polsce. Zawiodą się i ci z Alei Jerozolimskich, i ci z „lasu" czy innej „kniei", i ci z osnutego mgłą Londynu. Dwie partie, skupiające pod swymi sztandarami olbrzymią większość klasy robotniczej Polski — Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna pójdą razem, złączone paktem jedności i współpracy, nie tylko do wyborów do Sejmu, ale także i po wyborach, do dalszego budowania wspólnego dzieła obu partii. Byliśmy pewni, że tak właśnie będzie. Byliśmy pewni — i dlatego właśnie zachowywaliśmy spokój, kiedy peeselowcy bankruci w swych jawnych i tajnych pisemkach głosili, że już, już pęka jedność klasy robotniczej, kiedy szukali oni w prasie robotniczej, czy w wypowiedziach poszczególnych działaczy robotniczych zapowiedzi nieuniknionego rozłamu.

Partia nasza chlubi się swym wielkim wkładem w dzieło budownictwa Polski Ludowej. Ale partia nasza, Polska Partia Robotnicza, uznaje też w pełni i docenia wkład, wielki wkład w to budownictwo towarzyszy z Polskiej Partii Socjalistycznej. Wiemy o tym wszystkim nie od dziś. Wiedzą o tym kierownicy obu naszych stronnictw. Wie aktyw terenowy obu partii. Wiedzą masy robotnicze Polski. Jedność robotnicza w Polsce jest nie do rozbicia.

JEDNOLITY FRONT

Cytowane powyżej myśli rozwija tow. Roman Wertel na innym miejscu w tym samym numerze „Głosu Ludu". Powołując się na głosy PSL w kraju („biuletyn wewnętrzny PSL") i konserwatywnego „Daily Telegraph" w Londynie, które zgodnie oczekiwały rozdźwięku między PPS i PPR, tow. Wertel przeciwstawia tym głosom wiadomości o współpracy obu partii robotniczych w terenie i dochodzi do następującego wniosku:

Jednolity front w Polsce wyrósł właśnie z „dołów". Wyrósł w walce z zarembowsko - pużacką „górą". Wyrósł dlatego, że szerokie masy pepesowców — także olbrzymiej większości tych, którzy jeszcze w okresie okupacji szli za WRN — przekonały się, że droga jednolitego frontu, to siły nie tylko PPR, lecz także PPS, droga siły klas robotniczej. Wyrósł dlatego, że krwawe doświadczenia wielu dziesięcioleci ruchu robotniczego uczą nas, że rozbicie klasy robotniczej, to siła reakcji, to bezsilność proletariatu. Wielką zdobyczą ostatnich lat jest właśnie to, że mamy jednolitofrontowe nie tylko doły ale i kierownictwo PPS, że PPS jako partia stoi pod sztandarami jednolitego frontu.

Rozumiemy, że to boli pewnych panów w Polsce i w Londynie. Ale wydaje się nam, że ten ból jest nieuleczalny. Tak jest i tak zostanie.

Warszawa w dniu Święta Narodowego Jugosławii

Dziś, 28 listopada o godz 17.30 odbędzie się w sali posiedzeń Krajowej Rady Narodowej „Roma" uroczysta akademia, urządzona staraniem Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej z okazji Święta Narodowego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

W części oficjalnej przemawiać będą m. in.: Prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Jugosłowiańskiej Min. J. Grubecki i Min. Bieńkowski.

W części artystycznej wystąpi orkiestra Wojska Polskiego, prof. Irena Dubiska, Karolina Lubieńska — artystka Teatru Polskiego oraz Chór „Harfa" pod batutą prof. Wacława Lachmana.

Jeszcze jeden zły dzień

Okazuje się, że przyczyny przedwczorajszego „złego dnia" miały trwalszy charakter. Działały jeszcze w dniu wczorajszym.

Na trzeciej kolumnie wczorajszego „Robotnika" artykuł o kryzysie w Labour Party powinien nosić tytuł: „O socjalistyczną politykę zagraniczną Wielkiej Brytanii", a nie „Socjalistyczna polityka etc.". Artykuł tak był w istocie zatytułowany; kontrola redakcyjna ustaliła, kiedy i kto wprowadził fałszywą „poprawkę". Rzecz jest jasna: daleko jeszcze obecnej polityce zagranicznej W. Brytanii do socjalizmu".

Na czwartej kolumnie powtórzony został nonsensowny tytuł „Gwarancje pokoju" zamiast „Gwarancje wolności". I tu ustalono, kto jest winien powtórzenia niechlujstwa.

Zabieramy się do tępienia nonsensów i niechlujstw, które ostatnio wkradły się do „Robotnika". Ale okazuje się, że to nie takie łatwe. Prosimy Czytelników o pomoc: o wytykanie nam zauważonych przez nich błędów.

J. H.

Po wyborach w Rumunii
Socjaliści najsilniejszą partią

Bukareszt, w listopadzie 1946 r.

Dnia 19 listopada 1946 r. odbyły się w Rumunii wybory. Najważniejsze znaczenie wyborów polega na tym, że skończył się w Rumunii okres tymczasowości i wybrany parlament, zgodnie z zobowiązaniami międzynarodowymi, ustabilizuje stosunki wewnętrzno - polityczne w tym kraju.

Dzisiejsza sytuacja polityczna w Rumunii jest wynikiem długo trwałych przeobrażeń na przestrzeni ostatnich dwu lat.



STEFAN WOITEC
sekretarz Rumuńskiej partii socjal-demokratycznej

U schyłku okupacji niemieckiej i rządów Antonescu, w maju 1944 r., nastąpiło porozumienie rumuńskich socjalistów i komunistów, którzy postanowili rozpocząć bezwzględną walkę przeciwko udziałowi Rumunii w wojnie po stronie Niemiec. W polityce wewnętrznej postawiono sobie za naczelne zadanie przeprowadzenia demokratyzacji kraju. Układ majowy komunistów z socjalistami stworzył faktyczną bazę jednolitego frontu klasy robotniczej. Równolegle z tą akcją postępowała akcja dyplomatyczna, którą kierował osobiście król Michał I.

Charakterystyczne było zachowanie się dzisiejszych partii opozycyjnych w Rumunii: liberałów Bratianu i „manistów" (zwolenników Maniu) w czasie okupacji. Nie występowali tak, jak przywódcy klasy robotniczej, przeciwko wojnie z aliantami, wspomagali rządy Antonescu, kierując do aparatu państwowego swoich przedstawicieli w charakterze współpracowników.

Po przekroczeniu przez wojska radzieckie granicy Rumunii dnia 23.VIII.1944 r. Antonescu udał się do pałacu królewskiego, celem przekonania Michała I o konieczności prowadzenia dalszej walki przeciw Związkowi Radzieckiemu. Nie spodziewał się Antonescu, że w pałacu królewskim oczekiwać go będą spiskowcy, który aresztują go, podobnie, jak wicepremiera Michała Antonescu i jednego z najpoważniejszych filarów rządu, Pica Vasilini.

Zamach stanu został dokonany, król wydał odezwę do narodu, Rumunia odłączyła się od osi, armia rumuńska stanęła przy boku króla.

Nowy rząd rumuński

Gen. Herztenberg, dowódca niemieckiej armii, mimo przyrzeczenia nie wycofał się. W ogniu walk rewolucyjnych stworzono blok narodowo - demokratyczny, składający się z czterech największych w Rumunii partii politycznych: komunistów, socjalistów, liberałów (Bratianu) i chłopskiej partii (Maniu). Został utworzony pierwszy prawdziwie wolny rząd, na czele którego stanął gen. Sanetescu, adiutant króla. Dnia 30 sierpnia Armia Czerwona oswobodziła Bukareszt, krwawiący od tygodnia w walkach z Niemcami. Międzynarodowe usankcjonowanie tego stanu nastąpiło dnia 12.IX.44 r. w Moskwie układem, który podpisał Związek Radziecki, Anglia i Ameryka.

Jednak platforma bloku narodowo - demokratycznego okazała się dla narodu zbyt wąska. Rozszerzenie programów politycznych przyniósł zawiązany w listopadzie 1944 r. Front Narodowo - Demokratyczny (FND), w skład którego weszli socjaliści, partia rolnicza Grozy i kilka pomniejszych organizacji demokratycznych. Zabrakło w nim przedstawicieli liberałów Bratianu i prawicy chłopskiej Maniu.

Niemniej jednak front narodowo demokratyczny reprezentował znacznie szerszą bazę społeczeństwa i sformułował program, któ ry stał się podstawą programu dzisiejszego rządu. Domagał się po pierwsze ukarania zbrodniarzy wojennych. Sprawa ta nie jest tak prosta w Rumunii i w ogóle stosunek do Niemców w Rumunii przedstawia się zupełnie inaczej, niż w krajach które nie walczyły przy boku Niemiec. W Rumunii nie znają tej nienawiści, jaką my żywimy do Niemców. Niestety wielu Rumunów jeszcze dzisiaj odnosi się do Niemców z daleko idącą tolerancją i nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa niemieckiego w przyszłości. FND wzięło na swe barki uświadomienie społeczeństwa rumuńskiego o tej drażliwej w Rumunii sprawie. Rządy gen. Sanetescu nie zadowoliły mas rumuńskich. Rozgorzała dalsza walka o władzę, prowadzona przez lewicę i ugrupowania demokratyczne. Dnia 24 lutego 1945 roku odbyła się wielka manifestacja robotnicza na Placu Pałacowym. Ówczesny premier gen. Redescu rozkazał strzelać do ludu, ale masy robotnicze nie poddały się.

Powstanie rządu Grozy

Dnia 6 marca przybył do Bukaresztu wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, Wyszyński. W czasie jego pobytu nastąpiło sformowanie koalicyjnego rządu, na czele którego stanął obecny premier Groza. Do rządu wszedł także Tatarescu, jako minister spraw zagranicznych, stary dyplomata rumuński, reprezentujący sfery finansowe. Partię narodowo - chłopską, odłam partii chłopskiej Maniu, reprezentował w rządzie Aleksandrescu. Po konferencji w Moskwie w grudniu 1945 r. do rządu Grozy wstąpili: reprezentant liberałów, Romniclanu i reprezentant zwolenników Maniu, Hacieganu.

W rządzie Grozy znajdowało się więc trzech socjalistów, trzech komunistów, trzech członków partii Grozy, dwóch wymienionych przedstawicieli opozycji i przedstawiciele mniejszych ugrupowań politycznych.

Do wyborów 19.XI wystąpił blok Partii Demokratycznych w składzie: 6 następujących stronnictw politycznych: socjaliści, komuniści, narodowi liberali (Tatarescu), front chłopski (Groza), lewica chłopska (Aleksandrescu) i partia ludowa. Poza blokiem znaleźli się: zjednoczony blok demokratyczny mniejszości węgierskiej, który całkowicie współpracuje z blokiem rządowym, oraz liberałowie Bratianu i partia chłopska Maniu. Trzecie stronnictwo opozycyjne, także chłopskie. — Dr. Lupu — wprawdzie uprawia własną politykę, nie jest jednak ustosunkowany tak zdecydowanie opozycyjnie do rządu, jak Maniu i Bratianu.

Układ sił w nowym parlamencie

Podział mandatów do parlamentu odzwierciadla układ sił w Rumunii. Najwięcej, bo 81 mandatów, zdobyła bezsprzecznie najsilniejsza partia polityczna w Rumunii — socjaliści. 74 mandaty zyskali narodowi liberali — Tatarescu. 70 mandatów — stronnictwo chłopskie Grozy. 67 — komuniści.

Blok węgierski uzyskał mandatów 28.

Opozycja poniosła klęskę. Partia Bratianu zyskała zaledwie 3 mandaty, Maniu, najpoważniejszy przywódca opozycji, uzyskał zaledwie 32 mandaty. Partia dr. Lupu uzyskała 2 mandaty.

Razem parlament rumuński, który zbierze się dnia 1 grudnia, liczyć będzie 414 posłów. Otwarcia parlamentu dokona król Michał I. W bukareszteńskich kołach politycznych przewiduje się, że król w mowie tronowej poza charakterystyką ogólnej sytuacji politycznej poruszy sprawę nacjonalizacji Narodowego Banku Rumuńskiego oraz konieczność podniesienia stopy życiowej w Rumunii i uzdrowienia sytuacji gospodarczej.

Na przyszłego marszałka parlamentu przewidywane są dwie kandydatury: socjalisty Dymitra Popowa, b. marszałka sejmu Sadoveanu, wybitnego pisarza lewicowego, lub dr. Parhona, przewodniczącego Towarzystwa Przyjaźni Rumuńsko - Sowieckiej.

W związku z wynikami wyborów w dobrze poinformowanych kołach politycznych Bukaresztu przewiduje się rekonstrukcję rządu. Pozostanie Grozy na stanowisku premiera nie budzi wątpliwości. Pewne jest natomiast uzyskanie przez socjalistów jeszcze jednej teki. Dwaj opozycyjni ministrowie, Romniceanu i Hacieganu, złożyli już na ręce króla prośbę o dymisję. Chociaż nie ukazał się dotąd żaden oficjalny komunikat w tej sprawie, twierdzą tutaj, że król przyjął dymisję.

Aleksander Rowiński.

Sukces pianisty polskiego w Londynie

W Londynie, w szczelnie wypełnionej publicznością sali teatru Heymarkete, odbył się w tych dniach koncert światowej sławy pianisty polskiego Witolda Małcużyńskiego. Program zawierał wyłącznie utwory Chopina.

Publiczność brytyjska entuzjastycznie przyjmowała pianistę polskiego, nie dając mu zejść ze sceny. Po skończonym koncercie Małcużyński zmuszony był przez publiczność do wykonania dalszych kilku utworów Chopina na bis.

W sprawozdaniu z koncertu „Times" pisze o Małcużyńskim, jako o wirtuozie największej klasy, łączącym wrodzony geniusz muzyczny z wyjątkową wrażliwością artystyczną.

Inwalidzi wojenni na Daninę Narodową



Wiceprezydent Grabski, Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego Daniny Narodowej przyjmuje dar w postaci 1 miliona zł. od przewodniczącego Zw. Inwalidów Wojennych — płk. Kielczewskiego.

Dlaczego nazwałam cykl:
Między starą i nową Anglią?

(Dokończenie)

Praktyczny rozsądek każe dziś nieraz żegnać się Anglikom ze starymi formami, jeżeli życie każe tworzyć im wzamian nowe, mogące przynieść niewątpliwe korzyści.

Przykładem takiego postępowania są chociażby np. dzieje powstania olbrzymich zbiorników wody w dolinie rzeki Derwent.

Potężne tamy, filtry i akwedukty, budowane w ciągu 46 lat, na przestrzeni kilkunastu kilometrów, kosztem wielu milionów funtów, dały możność zaopatrzenia w czystą, zdrową wodę czterech dużych, przemysłowych miast: Derby, Leicester, Nottingham i Scheffield oraz znacznej części okolicy, zwanej Derbyshire. Jest to dzieło, którym niezmiernie szczycą się Anglicy i pokazują je z dumą cudzoziemcom. Ale...

W celu stworzenia tych sztucznych jezior, trzeba było zatopić kilka wsi i wiele pięknych, zabytkowych budowli. Tak kochający swą przeszłość i jej pamiątki Anglicy nie zawahali się ani chwili. Pamiątki sfotografowano, uwieczniono w specjalnych księgach, częściowo kamień po kamieniu przeniesiono w inne miejsce, a co się nie dało — zatopiono.

A oto drugi przykład. Jesteśmy w przepięknej starej siedzibie książąt Devonshire — Chatsworth. Wspaniały pałac jest niezamieszkały, nudzą się kamienne posągi, spoglądając samotnie na rozległe przestrzenie angielskiego parku, jelenie biegają bezkarnie — zapomniały już, kiedy na nie polowano. Oprowadza nas stary majordomus. Z żalem kiwa głową.

— Nie ma rąk do pracy, brak służby uniemożliwia utrzymanie pałacu. Nie ma czym palić w komnach olbrzymich, ozdobnych sal. Co zrobilibyście w Polsce z takim pałacem?

Sypią się odpowiedzi. Dom wypoczynkowy, internat dziecięcy, dom artystów, pisarzy...

— Nie. Dla dzieci za daleko, artyści i pisarze wolą mieszkać, jak każdy Anglik, we własnym, małym domku. Może muzeum....

Majordomus wzdycha. Zdarzają się wypadki, że takie wielkie, zabytkowe pałace, są po prostu rozbierane na części, burzone, jako dziś zbędne. I tak tyle ich jest na wyspach! Są dziś niepraktyczne. Tak umiłowaną tradycję zjada „z kośćmi" praktyczne życie. Jedna z przyczyn, oczywiście, to skutki wojny.

Wojna i jej skutki przyspieszyły w znacznym stopniu naturalne dojrzewanie procesów postępowych w Wielkiej Brytanii, podobnie jak i w innych krajach.

Szary człowiek, pracujący w wojennych warunkach, zdał sobie jaśniej niż kiedykolwiek indziej sprawę z niedoskonałości dotychczasowego ustroju gospodarczego. Wojna wydobyła je bowiem na światło dzienne z niebywałą wyrazistością. Szary żołnierz przelewający krew na froncie, poczuł się bardziej niż kiedykolwiek uprawnionym do zabrania głosu w sprawach lepszego urządzenia powojennego bytu. Ujawnił się w całej pełni wpływ socjalizmu na umysły angielskie, jako wyraz dążeń społeczeństwa do zreformowania swego życia, do zerwania z tym wszystkim, co wypływając z przeszłości, hamuje dziś nowoczesny rozwój narodu.

Bez zbytnich wstrząsów, w sposób przemyślany, powoli, lecz systematycznie, nie bez walki z amerykańskim, kapitalistycznym naciskiem, realizuje się w Wielkiej Brytanii reformy gospodarcze, unarodowienie bankowości, przemysłu, transportu.

Znacznie szybciej naprawia się niesłychane błędy i zaniedbania ustawodawstwa społecznego. Na tle dotychczasowego zacofania reformy na tym odcinku życia są wręcz rewolucyjne — ich znaczenie i rezultaty w przyszłości wykażą, jak doniosłym jest ten krok nowej Anglii.

Pozostaje jeszcze jedna dziedzina, być może najtrudniejsza do zreformowania. To polityka kolonialna, imperialna i zagraniczna.

I tu jednak zachodzą pewne zmiany. Nacisk idzie z dwóch stron.

Od dawna narastający w Indiach ruch narodowy zmusza Wielką Brytanię do uznania samodzielności tej „Perły Korony". Australia, Nowa Zelandia, Południowa Afryka — to już samodzielne państwa, dobrowolnie należące do brytyjskiej Wspólnoty Narodów — Commonwelth. Tak samo Kanada — kraj o całkowicie odrębnym charakterze, z budzącym się powoli ruchem socjalistycznym.

Wszystko to przeraża imperialistów, których sztandar dzierży angielska partia konserwatywna. Socjaliści, świadomi nieodwracalności tych faktów, pragną szukać innych, nowych dróg współpracy z zamorskimi krajami korony, wiążąc je korzystnymi stosunkami gospodarczymi.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, nacisk, mogący zadecydować o jej zmianie, idzie wyraźnie od dołu. Daje o tym pojęcie szeroko w prasie omawiana debata na Kongresie Związków Zawodowych w ubiegłym miesiącu, jak również niedawny „bunt" grupy posłów socjalistycznych w Izbie Gmin przeciwko „niesocjalistycznej" polityce zagranicznej ministra Bevina i jego doradców — zasiedziałych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, z dziada pradziada tradycyjnych imperialistów.

Tak Anglia odnawia i przerabia swój stary wiktoriański dom—od środka i na zewnątrz. Remont trwa. Może po jego ukończeniu wypłynie znów konieczność dokonania nowych, jeszcze innych przeróbek i ulepszeń. Jest to nieunikniona życiowa potrzeba — postęp. Ale na dziś, gruntowny remont jeszcze nie skończony, dopiero się rozpoczął. Dlatego — „Między starą i nową Anglią".

L. Zajączkowska

Pomagają Polsce



Mc. Dougall, prezes Zjednoczonego Polskiego Komitetu Ratunkowego w Kanadzie, w rozmowie z gen. Drury, szefem UNRRA w Polsce

Nowy numer „Przeglądu Socjalistycznego"

Ukazał się już nowy numer „Przeglądu Socjalistycznego" 10—11 (12—13) o następującej treści:

J. Hochfeld — Człowiek epoka.

A. Krygier — Trzy okresy socjalizmu polskiego.

H. Świątkowski — Wielka Rewolucja Październikowa a niepodległość Polski.

K. Krejci — Czechosłowackie święto niepodległości.

M. Nowicki — Zasady uspołecznienia gospodarki mieszkaniowej.

J. Topiński—Struktura handlu państwowego.

K. Piotrowska — Człowiek w Planie Odbudowy Gospodarczej.

M. Rybicki — Uwagi o stylu życia działaczy politycznych.

J. Beluch-Belohski — Wspomnienie o Hermanie Liebermanie.

KARTKI Z HISTORII SOCJALIZMU

J. Durko — Ignacy Daszyński i niepodległość Polski.

D. Kłuszyńska — Ignacy Daszyński poseł Śląska Cieszyńskiego.

M. Zawadka — Kontakty Daszyńskiego z ruchem robotniczym zaboru rosyjskiego.

J. D. — Zjazd Paryski i powstanie PPS.

NA HORYZONCIE

W Polsce — W ZSRR — W Europie — Za morzami.

IDEE — MYŚLI — ZAGADNIENIA

S. Płoski — Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej.

M. Anhalt — Początki klasy robotniczej.

T. Głowacki — Ludwik Feuerbach.

K. Wojciechowski — Metody pracy Organizacji Młodzieży TUR.

A. Kwiatkowski — Dwuletni plan gospodarczy Czechosłowacji.

H Greniewski — Fragment teorii planowania. Na marginesie II Zjazdu Literatów Polskich.

L. Bukowiecki — Ekran i scena.

Korespondencja. Z życia partii. Notatnik referenta.

Cena numeru zł. 20.

Redakcja i Administracja — Warszawa, ul. I. Daszyńskiego (Wiejska) 18 m. 24.

Poczta wyjaśnia

Do ob. dr. Juliana Hochfelda.

Na notatkę obywatela umieszczoną w „Robotniku" z dnia 26 października rb. — Dyrekcja Okr. P. i T. po przeprowadzeniu dochodzeń wyjaśnia, iż przedmiotowy telegram wpłynął do Urzędu Telekomunikacyjnego z Katowic w dniu 23.10 rb. o godzinie 17 m. 05, tj. po terminie wysyłki telegramów na Żolibórz. Telegram ten nie mógł być doręczony w tym samym dniu obywatelowi, gdyż wszyscy doręczyciele w krytycznym dniu w tym czasie byli w drodze i po doręczeniu otrzymanych telegramów wrócili do Urzędu Telekomunikacyjnego dopiero po godzinie 19-ej.

Telegramy, nadchodzące do Warszawy po godzinie 17 o ile są adresowane do osób zamieszkałych w dalszych okręgach doręczeń, jak np. Żolibórz, Bielany, Marymont, Wola, Powązki itp. z powodu utrudnionej komunikacji braku oświetlenia ulicznego w godzinach wieczorowych, ze względów bezpieczeństwa i powtarzających się napadów na funkcjonariuszów pocztowych, nie są doręczane w tym samym dniu.

AKADEMIK SOCJALISTA

O właściwą ocenę postawy młodzieży akademickiej

Zagadnienie młodzieży akademickiej podjęte i dyskutowane dość szeroko nie jest problemem dającym się załatwić pobieżnie. Już sam fakt, że temat ten pojawia się stale, już to samo, że nie stracił prawa obywatelstwa w publicystyce powojennej przemawia za tym, że sprawa młodzieży studiującej nie jest prosta. Niestety nie wszyscy chcieli, czy też mogli zdobyć się na ocenę istotną, polityczmie beznamiętną.

Okres powojenny Polski odrodzonej, okres rewolucyjnych przemian politycznych gospodarczych i społecznych jest dla wielu gruntem dla fałszywych wniosków i powierzchownych sformułowań. I tu nie trzeba winić młodzieży, a raczej tych, którzy popełnili błędy, zwłaszcza możliwe do uniknięcia. Młodzież jest apolityczna — twierdzi się powszechnie, zyskując poklask biernej części studentów, ugruntowanych w swej bezmyślnej negacji. Wydaje się nam, że tak nie jest, że ktoś rzucił hasło apolityczność celowo, aby opóźnić proces kultury politycznej i wyrobienia organizacyjnego, aby odsunąć młodzież od udziału w życiu narodu. Młodzież łatwo pojęła to hasło, bo na razie jak sądzi, z tym jej najlepiej. Ale ta cieniutka powłoka samozakłamania zaczyna już pękać.

Wydaje się, że aby znaleźć się najbliżej prawdy, trzeba zdobyć się na analizę przeżyć młodzieży akademickiej „w czasie i przestrzeni".

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że młodzież akademicka w znacznej części brała czynny udział w walce konspiracyjnej okresu okupacji. Tym bardziej można się dziwić, że dziś młodzież ta jest apolityczna. A taka jest, bo wojna, czy historia wyrządziły w szczególności polskiej młodzieży akademickiej dużą krzywdę. Tego dziś ukrywać nie wolno.

„Londyn" skrzywdził młodzież swą mylną, nierealną koncepcją polityczną która sprawiła, że cały wspaniały kapitał wkładu w bezkompromisową walkę, wyrażony wielkim oddaniem się sprawie i bezprzykładnym bohaterstwem, został zaprzepaszczony, zdewaluował się na giełdzie politycznej, wprowadzając młodzież w niełatwe i pełne zawodu położenie. Z drugiej strony niesłusznie uznano w latach 1944 i 1945 wielu dobrych patriotów za przeciwników politycznych, tylko za pracę w AK i izolowano ich od udziału w odbudowie uwolnionej Ojczyzny.

W konsekwencji na tę najlepszą często młodzież spadło poczucie krzywdy, wzmocnione jeszcze późniejszymi doznaniami. I tak powstawała nowa rzeczywistość a równocześnie z nią przychodziła propaganda, niezdolna czasem pojąć i odróżnić wodzów AK. od szarej masy uczciwych, patriotycznych Polaków, którzy za swój święty obowiązek uznawali walkę z okupantem nie analizując orientacji politycznej dowództwa To, i nietylko to pogłębiało przepaść. Młodzież skrzywdzona, zrażona, a przytem nieprzygotowana politycznie, nie miała innego wyjścia, jak — stanąć tam, gdzie ją gwałtem pchano — poza nawiasem politycznego życia narodu, jak — przyjąć hasło apolityczności.

Z perspektywy czasu lepiej są widoczne i ukazują się w pełniejszym oświetleniu dokonane przemiany polityczne i społeczno-gospodarcze, a zanikają, schodzą na plan dalszy wydarzenia mniejszej wagi.

Częste dyskusje z przedstawicielami rządu prowadzone w szczerej atmosferze zaufania, przyczyniły się nie mało do wyjaśnienia wielu zasadniczych zagadnień Polski Odrodzonej. Również praca młodzieży zorganizowanej sprawiła, że studenci stają się elementem coraz bardziej konstruktywnym. Jeszcze łatwo ulegająca nastrojom, ale wykazująca coraz większe zrozumienie dla realnej pracy młodzież, musi stać się tym, do czego predestynowana jest swym zapałem i wiekiem — awangardą obozu politycznej reformy i społecznej sprawiedliwości.

Wiśniewski Józef — Poznań.

Podziękowanie

Komitet Organizacyjny ZNMS studentów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego składa tą drogą podziękowanie Zarządowi Głównemu Związku Samopomocy Chłopskiej za ufundowanie stałego stypendium im. Niedziałkowskiego w wysokości 15.000 zł. miesięcznie.

Potrzebujemy współpracy wszystkich akademików

Na odbytej niedawno Ogólnopolskiej Konferencji Akademickiej usiłowano rozgraniczyć pola działania trzech zasadniczych sektorów życia studenckiego: organizacji ideowo - wychowawczych, Bratnich Pomocy i kół naukowych. Nie doprowadziło to jednak do konkretnych wyników, bo — jak dowiodła dyskusja — pod kompetencję ich podpadają bardzo często te same zakresy pracy. A z tego wniosek, że od każdej z nich zależą warunki studenta, że każda wywiera wpływ na kształtowanie się form życia akademickiego.

Moje obserwacja, poczynione na terenie wyższych uczelni (co prawda tylko w Warszawie, sądzę jednak, że gdzie indziej nie jest inaczej) pozwalają mi stwierdzić, że żaden z tych sektorów nie znajduje właściwego oparcia o ogół młodzieży.

Dlaczego tak jest?

Odpowiedź jest trudna, tym bardziej, że nie zawsze można się zdobyć na obiektywny sąd.

Pierwszym czynnikiem, który warunkuje to poparcie jest „lęk przed politycznością", którego nie można przecież usprawiedliwić przy rozpatrywaniu pracy Bratnich Pomocy czy kół naukowych.

Drugim — może nawet bardziej decydującym — jest dziwne otępienie ogółu młodzieży na swoje własne potrzeby, dziwne niedocenianie ważnych i nietrudnych do zrealizowania ułatwień.

Dlatego nie rozumiem, z jakich powodów ten bezwzględnie wartościowy element zasklepia się w swojej nieużyteczności, dlaczego przejawia tak mało aktywności. A przecież jednostki mogą tylko wtedy coś zdziałać, gdy będą miały oparcie w szerokich rzeszach studentów, gdy będą widziały zainteresowanie swą pracą.

Tymczasem większość ogranicza się do narzekania — i co dziwne, czego nie mogę zrozumieć — przejawia absolutną obojętność dla żywotnych zagadnień.

Każdy rozsądny student przyzna słuszność. Bo tu nie chodzi o agitację, tu wchodzi w grę nasza wspólna sprawa, którą musimy się interesować. Jednomyślne i nie tylko moralne poparcie winno towarzyszyć każdemu uczciwemu przedsięwzięciu, mającemu ogólnoakademicki wydźwięk, bez względu na to, czyjąby ono nie było inicjatywą.

WŁADYSŁAW BLUZER.

Co dzieje sie na Akademii Nauk Politycznych

Do Redakcji „Akademika Socjalisty" nadeszło od Bratniej Pomocy Studentów ANP. pismo, które zamieszczamy bez żadnych zmian i komentarzy.

Poruszone w nim sprawy są bardzo istotne i ze wszech miar godne zainteresowania.

Uczelnia nasza skupia obecnie na wszystkich czterech wydziałach około 2.000 studentów, którzy pragną jak najszybszego rozpoczęcia wykładów i prac naukowych. Niestety, ze względów co najmniej niezrozumiałych do tej pory nie mieliśmy ani jednego wykładu. Olbrzymia większość naszych koleżanek i kolegów, to ludzie, którzy stracili 6 lat nauki na skutek wojny; to ludzie, którzy dość dawno ukończyli 20 lat życia, ludzie, dla których strata każdego nawet dnia jest stratą nie tylko osobistą, ale głęboko odczuwaną stratą społeczną.

Nie będziemy szeroko rozwodzić się nad warunkami, w jakich odbywaliśmy studia w roku ubiegłym, nad tym, że w nieopalanej ciasnej salce przy migotliwym świetle świec i ogarków tłoczyliśmy się co dzień, aby nie uronić słowa wykładowców. To wszystko świadczy o naszym zapale do pracy.

Dziś Akademia jest już upaństwowiona, program jest opracowany, niestety nie wystarcza to do rozpoczęcia nowego roku akademickiego. Nowe władze uczelni otrzymały dotychczas nominacje jedynie ustnie, bez potwierdzenia pisemnego, a nad złożonym przez nie w Ministerstwie Oświaty dokładnym planem organizacyjnym i programem nauczania pochrapują co sumienniejsi urzędnicy.

Tymczasem w gmachu własnym Akademii dzieją się nie mniejsze dziwy. Gmach jest zajęty przez Miejskie Gimnazjum Mechaniczne, które uważa za swój najświętszy obowiązek obywatelski doprowadzić go jak najszybciej do ruiny, gdyż ustępujący w zbytnim pośpiechu z Warszawy żandarmi nie zdążyli go zniszczyć. Niepodzielny władca szkoły i gmachu Pan Dyrektor Czerwiński po zakosztowaniu swobody, jaką daje mu użytkowanie przez małą stosunkowo szkołę całego gmachu i wyłożeniu sobie gabinetu marmurami, nie idzie na żadne ustępstwa. Nawiasem mówiąc, jest to jedyna bodaj szkoła w Warszawie, która nie prowadzi wykładów na dwie zmiany i zostawia w godzinach popoludniowych budynek zupełnie pusty.

Słuchacze naszej uczelni z nadzieją i radością powitali wydanie dekretu o upaństwowieniu uczelni, sądzą jednak, że zarówno Ministerstwo Oświaty powinno dołożyc wszelkich starań ,aby dekret wprowadzić w życie, jak i egoistyczne stanowisko władz Szkoły im. Konarskiego nie powinno być zasadniczą i nieprzezwyciężoną przeszkodą w wykonywaniu ustaw państwowych.

Mamy tym większe prawa prosić czynniki oficjalne o ostateczne załatwienie naszej sprawy, ponieważ jesteśmy i będziemy nadal pierwsi we wszelkich akcjach społecznych.

Zapisujcie się na członków Towarzystwa PRZYJACIÓŁ MŁODZIEŻY SZKÓŁ WYŻSZYCH

Jak szkolą się przyszli plastycy

Jedyna Wyższa Szkoła Miejska

Miejska Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych jest pierwszą uczelnią tego typu w Polsce. Przed rokiem 1939 istniała jako Miejska Szkoła Sztuk Zdobniczych, a obecnie po wprowadzeniu pewnych zmian przekształciła się w uczelnię wyższą.

W czasie wojny, z powodu niemożności oficjalnego istnienia, zajęcia prowadzone były w mieszkaniach prywatnych.

W roku ubiegłym, pomimo wielu przeszkód, pracę rozpoczęto już w październiku. W zdemolowanym przez działania wojenne gmachu, w wilgotnych i zimnych pracowniach zbierały się małe grupki ożywionej zapałem młodzieży.

W bieżącym roku praca osiągnęła daleko większe nasilenie.

WSSP ma za zadanie kształcenie artystów plastyków w zakresie sztuki użytkowej i rozprzestrzenianie jej po całym kraju, tak potrzebującym dziś w okresie odbudowy, nowej estetycznej szaty zarówno w sztuce, urbanistyce, jak i przedmiotach codziennego użytku.

Przy WSSP czynne są wydziały: architektury wnętrz, grafiki, teatru (dekoracje, kostiumy) oraz malarstwa architektonicznego.

*

Pracownia wydziału architektury wnętrz mieści się w sali o dużych oknach. Przy niskich, małych stołach nad zwojami papieru, tekturami szkiców i wykresów skupione postacie. Rozpalone twarze pochylają się nad makietami i modelami, których wszędzie pełno. Obok pracowni znajduje się stolarnia. Tutaj panuje życie i gwar. Pracują maszyny, pracują ludzie. Rzemiosło w sztuce poznaje się gruntownie.

W wydziale teatru jest trochę inaczej. W pracowni długie stoły, stalugi. Małe zaczarowane sceny, makiety. Studenci mają możliwość okazania swojej inwencji na tym polu, mającym wielkie perspektywy rozwoju. W tej chwili pracują nad zainscenizowaniem sztuki dla teatru międzyakademickiego. Wystawienie jej przewidywane jest w tym miesiącu. W rogu pracowni zwracają uwagę małe, dziwaczne postacie - kukiełki. Projektowane jest również urządzenie teatru kukiełek.

W wydziale grafiki widać masę kompozycyj graficznych, rysunków, afiszy i plakatów. Wszechwładnie panują tutaj farby, pozostawiające ślady nie tylko na dłoniach, ale i na twarzach studentów.

Wydział malarstwa opanowali rozentuzjazmowani młodzi malarze. Nie ograniczają się jednak do malarstwa. Pracują z niemniejszym zapałem nad rysunkiem technicznym, liternictwem i innymi działami.

Pomimo dość absorbujących studiów, ciężkich warunków materialnych i związanej z tym pracy zarobkowej studenci WSSP nie pozostają obojętni dla spraw społecznych i młodzieżowych. Dowodem tego są organizacje ideologiczne i samopomocowe, odznaczające się dużą aktywnością na terenie uczelni.

Z. WIERCH

Kalendarzyk ZNMS

ZNMS Środowisko Warszawskie zaprasza na **zebranie z referatem tow. A. Wojnara pt. „Dzisiejsza Czechosłowacja".** Zebranie odbędzie się przy ul. Mokotowskiej 3, IV p. o godz. 18 w **dn. 28 listopada.**

ZNMS, Środowisko — **Warszawa zaprasza swych członków i sympatyków na** zebranie dyskusyjne z referatem tow. dr J. Topińskiego pt. **„Humanistyczne założenie planu odbudowy"**

Zebranie odbędzie się przy ulicy **Mokotowskiej 3. IV p. w dniu 5 grudnia br. o godz. 18.**

Uczelnie Ziem Odzyskanych na dobrych drogach rozwojowych

(Reportaż z Politechniki Gliwickiej)

W repolonizacji odwiecznie polskich a świeżo złączonych z Macierzą, Ziem Odzyskanych ważną rolę grają uruchomione na tych terenach wyższe uczelnie. Dlatego też dobrze się stało, że dołożono wszelkich starań, aby uczynić je wzorcowymi, aby stały się one rzeczywistym, realnym, dowodem demokratyzacji nauki.

Politechnika w Gliwicach ma poza sobą stosunkowo krótki okres pracy, lecz może wykazać się już osiągnięciami. I właśnie to, że jest ona uważana za najlepiej postawioną z uczelni krajowych, jeżeli chodzi o opiekę i zainteresowanie studentem, oraz — o zapewnienie mu minimum egzystencji, jest najważniejszym z sukcesów na drodze realizacji dobrze pojętej misji. Na tym miejscu podkreślić trzeba specjalnie wielkie zasługi, jakie na polu organizacji Politechniki Gliwickiej położył inż. Władysław Kuczewski, obecny jej rektor. Jego bezustanna opieka i zainteresowanie życiem studentów zjednało mu ich ogólną sympatię i zaufanie.

KURS „ZEROWY"

Pomimo wielkiego zrozumienia i uwagi, jakie poświęcono urządzeniu tej tak potrzebnej uczelni, nie usunięto jednak pewnych braków, które nie zawsze mają swe źródło w ogólnokrajowych trudnościach. Że wspomnę tu choćby o dość nieprzyjemnym zgrzycie, który najprawdopodobniej (nie chcę przesądzać) powstał z braku dość sprężystej organizacji. Chodzi o sprawę kursantów tzw. roku „zerowego" (wstępnego). Problemu tego nie rozwiązano w sposób szczęśliwy.

Kto jest winien, że wbrew oficjalnym zapowiedziom, które stwierdzały: wszyscy uczestnicy kursu „zerowego", po ukończeniu go będą przyjmowani bez egzaminów na I-szy rok studiów, — część przyjęto bez egzaminów, część została przyjęta warunkowo, **reszta zaś w ogóle nie dostała się na uczelnię.** Ludziom tym dzieje się krzywda, krzywda tym większa, że nie mogą studiować gdzie indziej, bo przecież rok „zerowy" — nie zastępuje matury. Stwierdzić trzeba, że poziom nauki na kursie „zerowym", był bardzo dobry, ale to nie wynagrodzi nieprzyjętym krzywdy jakiej doznali.

Poza tym istniały również takie nieprawdopodobne sytuacje, że kursantów przyjmowano na inne wydziały aniżeli zgłosili w czasie nauki na roku „zerowym".

SYTUACJA MIESZKANIOWA

Na pytanie: „Cóż, tam na Zachodzie — każdy odpowie — wszystko dobrze". Tak jednak w rzeczywistości nie jest. Nie znaczy to, aby studenci mieli, tak jak w Warszawie staczać walki o swój własny, zajęty, dom akademicki. Nie! Jest teraz nie najlepiej po prostu dlatego, że chłonność miasta mniejsza jest od dość skondensowanego w czasie, napływu studentów. Ale ten stan powoli sam się rozładuje. Tymczasem studenci gliwiccy mieszkają w bardzo wygodnych, porządnie urządzonych bursach, których na terenie miasta jest kilka, jadają dwudaniowe obiady, wystarczające zupełnie na zaspokojenie głodu Korzystają z nich prawie wszyscy. Jeśli jednak znajdzie się ktoś, kto z obiadów rezygnuje, otrzymuje on wtedy (O dziwo! U nas, w Warszawie, zupełnie nieznany zwyczaj) — suchy prowiant.

ALE...

Byłby to bardzo sielankowy obraz ale jak wszędzie tak i tutaj są powody do niezadowolenia. Jeśli chodzi o stypendia, to owszem są (400-złotowe — bezzwrotne, państwowe) oraz inne, nieco wyższe — przemysłowe, które mają jednak złą stronę. Jest nią obowiązek odpracowania dwukrotnie dłużej, niż trwał czas pobierania stypendium, w instytucji, która je ufundowała. Ten stan jest właśnie największą bolączką gliwickiej młodzieży akademickiej.

Poza tym, **studenci skarżą się** na brak laboratorium: chemicznego i fizycznego, co jak powiadają jest tym bardziej dziwne, że pod bokiem jest przecież baza produkcyjna — przemysł. Poza tym — tutaj musiało pozostać przecież coś po Niemcach.

Przedstawiciel młodzieży gliwickiej, który bawił w Warszawie, nie jest tym specjalnie zmartwiony, bo wierzy, że przy energii i pracy rektora wszystko jest możliwe.

Gliwickie środowisko ZNMS wykazuje wielką aktywność, której dowodem jest założenie stałej wojewódzkiej szkoły wychowania socjalistycznego dla organizacji OM TUR. Wyniki pracy są wystarczające, aby o tym fakcie mówić z zadowoleniem.

Może zastanowi to inne środowisko?

B. W.

Dostaliśmy przydział

Rzadko zastanawiamy się nad tym, jak czasem całkiem błahe rzeczy odgrywają wielką rolę w życiu. Bo czy na przykład rozmyślał kto z nas nad śledziem, nad zwykłym morskim śledziem? A jednak ten niepozorny, mały śledź, odgrywa w niektórych momentach nieprzeciętną rolę chociażby w życiu studenta. Aby zwrócić na niego baczniejszą uwagę podam tu niedługą historyjkę śledziową.

Studenci naszego domu (mieszkam w Domu Akademickim ZNMS) są jedną wielką rodziną, żyjącą w zgodzie i harmonii. Wszystkie troski i wszystkie radości przeżywamy wspólnie a każda najdrobniejsza okazja do uroczystości nigdy nie jest pomijana. Ale nie o tym chcę tu mówić...

Jednego dnia wieczorem, po powrocie z wykładów, już w przedpokoju naszego domu poczułem dziwny, nieokreślony zapach. Coś zbliżonego do octu. Ten sam zapach rozpościerał się w moim pokoju, w kuchni, w łazience nawet. Byłam niezmiernie zdumiona i ciekawa z jakiego on pochodzi źródła.

Moja ciekawość miała być szybko zaspokojona. Poszłam bowiem na górę do sekretarza pożyczyc dziurkacza i tu znów ten dziwny zapach uderzył mnie już w progu.

— Co tu tak fatalnie cuchnie — spytałam. Jednocześnie wzrok mój padł na stół, na którym w kilku talerzach leżały góry śledzi. Mniejsze i większe, grube i cienkie, różne. Sekretarz w długim fartuchu oprawiał śledzie jeden po drugim; w elektrycznym czajniku szumiał wesoło śledziowy ocet. To właśnie ocet wraz ze śledziami pachniał tak ponętnie.

— Skąd masz tyle śledzi? — zawołałam zdziwiona.

— Jakto skąd? W „Bratniaku" dawali po 2 kg. na głowę, marynuję je sobie.

— Marynowane śledzie są rzeczywiście doskonałe — rzekłam.

Zeszłam na dół do koleżanki zapytać, jak jej poszedł egzamin. Kiedy tylko otwarłam drzwi buchnął na mnie kwaśną falą zapach octu i śledzi. Hanna była bardzo zajęta: czyściła śledzie. Całą górę, która zajmowała pół stołu. W garnku szumiał ocet.

— Co, i ty przy śledziach? — zapytałam.

— Naturalnie. Marynuję je.

Poszłam do łazienki z zamiarem umycia rąk, niestety okazało się, to zupełnie niemożliwym; urzędowali tu niepodzielnie dwaj koledzy, a wanna i umywalnie zajęte były śledziami. Na gazowej maszynce w ogromnym garnku gotował się ocet.

Śledzie prześladują mnie dzisiaj — pomyślałam.

Ktoś zadzwonił do drzwi wejściowych. Zrezygnowana poszłam otworzyć. Po drodze nadepnęłam kota, który pastwił się nad śledziową głową. Przez otwarte drzwi wtoczył się mój sąsiad z potężnym pakunkiem.

— Cóż ty tak niesiesz przyjacielu? pytałem z obawą, aby nie usłyszeć śledzie.

— Śledzie — odrzekł najnormalniej.

Tego było mi już za wiele. Wróciłam do swego pokoju, otworzyłam obydwa okna i postanowiłam, że pierwszego, który mi wspomni o śledziach, zamorduję.

Za chwilę wpadł do pokoju Zbyszek.

— Wiesz, — zawołał z radością w głosie. — Zrobiłem dziś świetny interes.

— Na śledziach pewnie — wrzasnęłam mu w samo ucho.

— Skąd wiesz? — zapytał, jakby nigdy nic, zdziwiony moją domyślnością — właśnie na śledziach. Dostałem tego całą masę, za tych, co nie brali i zarobiłem dwa tysiące złotych.

Potem przyszedł drugi kolega i opowiadał nam komiczną historię o tym, jak to jeden ze studentów wpadł do kanału i pływał w nim nie mogąc się wydostać.

— Nareszcie coś innego, a nie śledzie — stwierdziłam z zadowoleniem.

Kolega zaś śmiejąc się kończył:

— Ale wyobraźcie sobie, najsmutniejsze jest to, że on utopił w kanale 6 kilogramów śledzi.

Tej nocy miałam dziwny sen. Śniło mi się, że śledzie olbrzymią ławicą goniły mnie po Wrzeszczu. Uciekałam co sił, ale przychodziło mi to niezmiernie trudno. Śledzie ze wszystkich stron skakały na ogonach i chciały mnie zgnieść swoją masą.

Obudziłam się spocona ze strachu; nade mną stała siostra.

— Wstawaj — mówiła w pośpiechu — już późno, właśnie przyniosłam śledzie, trzeba je będzie zamarynować.

A. M.

Gdańsk—Wrzeszcz

Życie gospodarcze

(les.) Niewątpliwie krytyka zbiurokratyzowania naszego aparatu administracyjnego — opiera się na wielu słusznych elementach. Niewątpliwie jest rzeczą rażącą — i na dłuższą metę niedopuszczalną, aby jeden urzędnik przypadał na czterokrotnie mniejszą ilość mieszkańców państwa, aniżeli przed wojną. Jest to nieoszczędne tak od strony gospodarki materiałem ludzkim, który można z powodzeniem zużytkować w innych dziedzinach pracy, jak i od strony budżetu administracyjnego, który rozdyma się ponad potrzeby na koncie wydatków personalnych. W naszej rzeczywistości powojennej ten szkodliwy objaw był wynikiem przekształcenia całego aparatu państwowego i samorządowego. Nowi ludzie na urzędach (a takich było bardzo wielu) nie mieli rutyny i doświadczenia swoich poprzedników. Musieli się uczyć — i wskutek tego pracowali w tempie zwolnionym. Oprócz tego występowały objawy zmęczenia i niedożywienia wojennego, a i — rzadziej — zwykłego lekceważenia sobie pracy lub po prostu sabotażu.

Na tym odcinku sytuacja—gdy powyżej podane przyczyny odpadną — powinna się poprawić, z tym oczywiście zastrzeżeniem, że Min. Skarbu ograniczy sumy budżetowe przeznaczone na płace, i wskutek czego, chcąc nie chcąc — trzeba będzie ograniczyć etaty.

Nieco inna sytuacja jest na odcinku administracji przemysłowej, aczkolwiek wszystkie podane powyżej przyczyny biurokratyzacji — mają również zastosowanie. Dochodzi tu jednak element dodatkowy, wynikający z innych metod obliczenia stopnia tego zbiurokratyzowania. Ważna tu jest nie ilość urzędników w stosunku do mieszkańców państwa, lecz odpowiedni stosunek do liczby robotników zatrudnionych i wielkości produkcji. Ogólniej mówiąc odpowiedni stosunek kosztów administracji — do inwestycyjnych, albo lepiej jeszcze — produkcyjnych. U nas stosunek ten jest niezdrowy — zdarza się bowiem, iż jest on w proporcji odwrotnej. Koszty ogólne przekraczają inwestycyjne, czy też bezpośrednio produkcyjne.

Przyczyna tego stanu rzeczy leży przede wszystkim w zniszczeniu naszego aparatu produkcyjnego. Jego odbudowa zakłada natychmiastowe minimum (względnie sztywne) kosztów ogólnych (a więc i na aparat urzędniczy), które zwiększają się stale, ale w proporcji daleko powolniejszej aniżeli inwestycyjne i produkcyjne. Im wzrastać będzie bardziej nasza praca, skierowana na inwestycje i produkcję — tym w stosunku procentowym maleć będą koszty ogólne. Jest to zresztą jeden z warunków urentownienia przemysłu.

LIKWIDACJA SYSTEMU DWÓCH CEN

Zgodnie z oddawna już projektowaną przebudową naszego systemu cen, która winna być w znacznej mierze (poza uzasadnionymi wyjątkami) dokonana w okresie Planu Odbudowy już od 1-go stycznia 1947 roku — zlikwidowane będą ceny sztywne i komercyjne w przemyśle naftowym. Zamiast nich w przemyśle naftowym obowiązywać będą ceny jednolite — średnie.

Wraz z ciągle wyraźniejszymi postępami odbudowy naszego przemysłu, ciągle bardziej rośnie nasz eksport, nie tylko węgla. Odbudowa wielkiej huty butelkowej „Phenix" w Piotrkowie — umożliwia nam wyjście na rynki światowe i z jej wyrobami. W chwili obecnej huta ta pracuje przede wszystkim na eksport. Produkcja szkła białego znajduje popyt w szeregu krajów europejskich. Szkło oranżowe zapotrzebowuje w wysokości 50 proc. produkcji — Związek Radziecki.

Atrakcyjność tego przemysłu zmusiła państwo, wobec braku fachowców, do zorganizowania w Piotrkowie ośmiomiesięcznych kursów hutników szklarskich, delegowanych z fabryk wszystkich działających trzech Zjednoczeń.

HUTA METALI KOLOROWYCH NA DOLNYM ŚLĄSKU

Przemysł wrocławski oprócz wielkich zakładów przemysłowych, jak np największa w Europie fabryka wagonów — posiada szereg przedsiębiorstw małych, których produkcja jest dla odbudowy naszej gospodarki niezmiernie ważna. Tak np Zakład Hutniczy Metali Kolorowych mimo olbrzymiego procentu zniszczenia pracuje dziś już wydatnie. Fabryka ta nastawiona jest na przetworzenie złomu miedzi, aluminium i brązu, z którego to produktu korzystają huty.

Prawdopodobnie w bieżącym jeszcze roku odbudowanych będzie nowych pięć pieców, które zajmą się innym jeszcze działem produkcji, a mianowicie wyrobem miedzi manganowej, miedzi krzemowej, oraz stopów twardych.

Obecnie produkcja tego warsztatu pracy wynosi 20 ton miesięcznie (wobec 4 ton w marcu). Po uruchomieniu wspomnianych pieców specjalnych wzrośnie ona parokrotnie.

Usprawnione koleje

zaspokoją wszystkie potrzeby przewozowe

W Ministerstwie Informacji i Propagandy odbyła się wczoraj konferencja prasowa, poświęcona zagadnieniom komunikacji w dniu dzisiejszym i niedalekiej przyszłości. W konferencji wzięli udział wiceminister Komunikacji inż. Balicki, dyrektor departamentu komunikacji w CUP-ie Askanas.

Min. Balicki, charakteryzując obecny stan komunikacji w Polsce, stwierdził że do odbudowy komunikacji przystąpiono od razu planowo, wyznaczając kolejno etapy pracy. W kolejności też odbudowano najważniejsze mosty, częściowo już na stałe, a częściowo prowizorycznie, odbudowano nawierzchnie i tory tam, gdzie były zniszczone lub zerwane, w rozmiarach niezbędnych dla uruchomienia najważniejszych szlaków kolejowych. Obecnie w dalszym ciągu odbudowuje się dalsze mosty o pomniejszym znaczeniu i przeprowadza się systematyczną przebudowę nawierzchni, celem zapewnienia bezpieczeństwa ruchu. Rezultatem planowej akcji odbudowy jest sprawne funkcjonowanie komunikacji kolejowej, na której spoczywa główny ciężar przewozu ludzi i towarów. Cyfry przytoczone przez min. Balickiego najlepiej ilustrują tempo odbudowy i związane z nią wyniki eksploatacyjne. Osiągnięcia są niewątpliwą zasługą tak personelu kierowniczego, jak i wykonawczego PKP, złożonego z ludzi fachowych i oddanych swej pracy. Osiągnięte dotąd rezultaty w odbudowie komunikacji, to dopiero początek wielkiej odbudowy i rozbudowy komunikacji, którą w niedalekiej przyszłości czekają olbrzymie zadania do spełnienia.

Dysponując na razie taborem osobowym około 60% mniejszym niż przed wojną, osiągnęliśmy w dziedzinie przewozów osobowych poziom z roku 1938. Przewyższyliśmy natomiast liczbę wykonanych pasażerokilometrów, która wynosiła w r. 1938 33 kilometrów na pasażera. W r. 1946 dochodzi ona do 63 kilometrów, a wzrost ten wynika stąd, że w r. 1946 na przewozy złożyła się imigracja i repatriacja. Jeszcze jaskrawiej wypada statystyka przewozów w ruchu towarowym. Oto, gdy w r. 1938 wykonano 22.300.000.000 tonno/km - netto, to w roku bieżącym osiągniemy blisko 25.000.000.000 tonno/km. Do takich wyników doszliśmy dzięki planowemu zwiększaniu taboru przez naprawę, budowę nowych jednostek oraz przez przyśpieszenie obrotu wagonów.

Z kolei min. Barlicki omówił wyniki odbudowy dróg kołowych i związane z drogami kołowymi zagadnienie komunikacji samochodowej. Rozwiązanie problemu komunikacji samochodowej jest niezwykle ciężkie, gdyż tabor znajdujący się w naszym posiadaniu jest zużyty. Pokaźna część tego taboru będzie poddana kapitalnemu remontowi, pozostała część musi być zastąpiona nowym taborem. Nastąpi to dopiero z chwilą podjęcia własnej produkcji samochodów ciężarowych oraz części zamiennych do wszystkich typów pojazdów mechanicznych. Pewną ilość nowych samochodów otrzymamy w wyniku zawartych już umów z Francją i Danią. Dla celów komunikacji samochodowej drogi kołowe muszą być utrzymane w dobrym stanie, a obecnie nie wszędzie zadawalający stan dróg, wymaga stałej i kosztownej konserwacji.

Jeżeli chodzi o żeglugę śródlądową, która przed wojną była u nas traktowana po macoszemu, dzisiaj poświęcamy jej dużą uwagę, gdyż ma ona do spełnienia poważne zadanie. Administrację Odry przejęliśmy dopiero przed pół rokiem i od tego czasu już zrobiono bardzo wiele. Regularnej żegludze przeszkadza masa zatopionego taboru znajdującego się na dnie Odry. Pomimo to, dzięki wysiłkowi wodniaków i wyremontowaniu pokaźnego tonażu żeglugowego, wydobytego z wody, węgiel płynie już Odrą ze Śląska nad morze. Omówieniem najmłodszego działu komunikacji, lotnictwa komunikacyjnego, które odbudowuje się od podstaw, zakończył min. Balicki swoje wywody.

Następnie zabrał głos dyr. CUP-u Askanas, który dał obraz sytuacji na odcinku komunikacyjnym, jaka powstanie w wyniku realizacji planu trzyletniego. Ponieważ kolejom będą postawione wielkie zadania w dziedzinie przewozów, przewiduje się równocześnie odpowiednią rozbudowę sieci, urządzeń kolejowych i taboru. Dla przykładu należy podać, że węgiel stanowił 40% ogólnych przewozów kolejowych, a w r. 1938 koleje przewiozły 26 i pół miliona ton węgla. W r. 1949 koleje nasze przewiozą 52 miliony ton.

Dyr. Askanas omówił również prace portów, których zdolność przeładunkowa wynosi dziś około 10 milionów ton. W r. 1947 zdolność przeładunkowa będzie wynosić 12 i pół miliona, w 48 — 19 i pół, a w 49 — 24 i pół miliona ton. Dziś urządzenia portowe są w takim stanie, że pozwalają na przyjęcie wszystkich ładunków do kraju i z kraju oraz na tranzyt do Czech i Węgier. Omówiwszy również znaczenie Odry, którą w r. 1949 będziemy wozić 2 i pół miliona ton węgla do portów oraz 1.800.000 ton rudy w drodze powrotnej, dyr. Askanas dodał, że w planie trzyletnim przeznaczono na inwestycje na Odrze około 5 miliardów złotych.

Na zakończenie dziennikarze zadali szereg pytań odnośnie różnych szczegółów, na które otrzymali wyczerpujące wyjaśnienia.

Odzyskaliśmy 400 mgr. skradzionego radu

Po długotrwałych poszukiwaniach pracownikom Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych przy Centralnym Urzędzie Planowania, udało się odnaleźć i zabezpieczyć 400 mgr radu (prawie pół grama), zrabowanego i wywiezionego przez Niemców w okresie okupacji.

Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych działa w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia, które niezwłocznie po nadejściu radu do kraju wykorzysta go do walki z rakiem.

Wystawa „Wieś i miasteczko"

odtwarza zniszczenia na terenie kraju

W wyniku półtorarocznej pracy artysta malarz Michał Duda zebrał kolekcję obrazów, ilustrujących zniszczenie na terenie kraju, która pod nazwą „Wieś i miasteczko" wystawiona została w salach SARP przy ul. Pierackiego Nr. 1.

Pokaz urządzony został pod protektoratem Ministra Odbudowy dr. M. Kaczorowskiego, wojewody warszawskiego W. Garncarczyka i przy poparciu naczelnego komisarza Odbudowy Wsi. Zawiera on 67 prac olejnych i akwarel o dużych walorach kolorystycznych i kompozycyjnych. Tematy do obrazów zaczerpnięte zostały głównie z powiatów: warszawskiego, makowskiego i pułtuskiego. Artysta odtworzył zarówno ruiny miasteczek i wsi jak i warunki życia miejscowej ludności, zmuszonej gnieździć się w piwnicach i bunkrach.

Przed Kongresem Techników

Komisja Organizacyjna Kongresu Techników Polskich przeniosła już częściowo swoje biuro z Warszawy do Katowic. Adres biura: Katowice, ul. Kościuszki 112. W razie potrzeby jakichkolwiek wyjaśnień lub wskazówek, uczestnicy Kongresu przybywający do Katowic proszeni są o zwracanie się pod powyższym adresem.

Zjazd inwalidów we Wrocławiu

We Wrocławiu odbyła się akademia z okazji I Zjazdu Okręgowego Inwalidów Wojennych RP. i otwarcia Domu Inwalidy.

W części oficjalnej prezes Głównego Urzędu Inwalidzkiego — tow. Ćwik Tadeusz mówił o prawach i obowiązkach państwa wobec inwalidów i inwalidów wobec państwa.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna, na którą złożyły się deklamacje i została odegrana opera „Traviata".

Z Rumunii, Węgier i Francji powracają Polacy do kraju

Z Bukaresztu sygnalizują odjazd pociągu, którym powraca około 450 Polaków. Są to byli obywatele rumuńscy, stanowiący wartościowy element. Repatrianci mają być skierowani do Wrocławia.

— Do Dziedzic przyjechało pociągiem osobowym 10 repatriantów z Węgier i Czechosłowacji.

Osobny transport repatriantów w liczbie 351 osób nadszedł z Reims we Francji. Ponadto przyjechało 639 rolników polskich z Francji. Przybyli oni bez własnego bydła. Rolników skierowano na Dolny Śląsk.

Polski kminek zdobywa rynki światowe

Polska jest obecnie największym w Europie plantatorem kminku. Owoc kminku jest bardzo poszukiwany za granicą. Ma on zastosowanie zarówno w lecznictwie, jak i w przemyśle spożywczym. „Społem" wyeksportowało już 60 ton kminku do Ameryki. Obecnie ładuje się na okręt w Gdańsku 40 ton owocu kminku, który jest przeznaczony dla Anglii i dalsze 10 ton do Ameryki.

Dni kultury Ziemi Świętokrzyskiej

W Kielcach nastąpi w dniach najbliższych szereg imprez artystycznych poświęconych pięknu ziemi Kieleckiej. Program uroczystości przewiduje otwarcie „Muzeum Świętokrzyskiego" i jego oddziału w Świętym Krzyżu. Następnie urządzona będzie wystawa obrazów, fotografii, zabytków architektury i sztuki regionalnej, starodruków i książek. W związku z „Dniami Kultury" wydana będzie zbiorowa monografia p. t. „Rejon kielecki".

17-letni morderca dwóch milicjantów skazany na karę śmierci

Przed Sądem Wojskowym w Kielcach stanął 17-letni Henryk Żuchowski, oskarżony o zamordowanie dwu milicjantów.

W dniu 6.10. b. r. Żuchowski przyszedł w towarzystwie młodszej od siebie koleżanki do oberży we wsi Posławice pod Kielcami. Przy jednym ze stolików siedział miejscowy milicjant Karys w towarzystwie przyjaciela Fornalskiego. Pijany Karys powierzył Fornalskiemu pistolet „Vis" i karabin. Żuchowski postanowił zdobyć pistolet pijanego milicjanta. Kiedy obaj pijani przyjaciele wyszli o 10-ej na ulicę, rzucił się znienacka na nich. Wyrwał z rąk Fornalskiego karabin i uderzywszy go kilkakrotnie kolbą w głowę, położył trupem na miejscu. Z kolei w ten sam sposób zamordował Karysia, odbierając mu również broń.

Sąd skazał Żuchowskiego na karę śmierci.

SPORT

Sprawy piłkarstwa polskiego na nadzwyczajnym zebraniu PZPN

Zarząd PZPN na ostatnim posiedzeniu uzgodnił projekt rozgrywek o mistrzostwo Polski na r. 1917, będących jednocześnie eliminacją do klasy państwowej. W rozgrywkach weźmie udział 27 drużyn (20 mistrzów okręgów i podokręgów autonomicznych, a ponadto 2 kluby z Krakowa i Śląska oraz po jednym dodatkowym z Warszawy, Poznania i Łodzi).

Drużyny te będą podzielone na trzy grupy po 9. Mistrzowie grup rozgrywają walki finałowe o tytuł mistrza. Do klasy państwowej zakwalifikują się po trzy kluby z grupy, razem dziewięć oraz jeszcze trzy kluby, wyłonione z przyszłorocznych mistrzów okręgów.

Zarząd PZPN postanowił zwołać na 15 grudnia nadzwyczajne walne zgromadzenie PZPN do Warszawy, by poddać dyskusji i uchwałom sprawę reorganizacji rozgrywek i sprawę karencji. Niewątpliwie, że na tym zebraniu wyłonią się jeszcze inne sprawy, które będą przedmiotem gorącej dyskusji. Decyzję zarządu PZPN-u zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania, która niewątpliwie posunie naprzód sprawę reorganizacji piłkarstwa polskiego należy powitać z uznaniem. (Ltn.)

Nowe przepisy sędziowania w zawodach narciarskich

Na tegorocznym kongresie FIS w Szwajcarii przyjęto kilka zmian regulaminowych, dotyczących nowych przepisów sędziowania w narciarstwie.

W konkurencjach biegowych startowali dotychczas zawodnicy jeden po drugim, najczęściej z minutowym odstępem czasu. Nowe przepisy pozwalają na start dwóch lub więcej zawodników naraz.

W biegach sztafetowych, dozwolona jest zmiana kolejności zawodników drużyny i podczas zawodów skład sztafetowy może być podany dopiero na pół godziny przed startem.

Punktowanie skoków odbywać się będzie według szwedzkiego projektu— publicznie i prowadzone będzie przez trzech sędziów. Najlepsza i najgorsza ocena skoku nie będzie się liczyć tak, że pozostanie tylko jedna ocena. Do niej doliczy się punkty za długość skoku w.g tabeli, którą ustalać się będzie przed zawodami. Bezpośrednio po skoku będzie można podawać do wiadomości końcowe noty. Na zawodach międzynarodowych sędziować będzie 5 sędziów jawnie, przy czym pod uwagę brana będzie ocena tylko trzech sędziów, po odrzuceniu zbyt wysokiej i zbyt niskiej punktacji. Ten system sędziowania wprowadzony będzie w roku bieżącym tylko na próbę. Ważną inowacją w skokach do kombinacji jest wprowadzenie trzech skoków, — przy czym skok najsłabszy nie będzie liczony.

Slalom będzie w przyszłości samodzielną konkurencją. W konkurencji tej może wziąć udział także zawodnik, który nie bierze udziału w całej kombinacji alpejskiej. Slalom — gigant został uznany jako konkurencja międzynarodowa, ale nie zostanie on uwzględniony w programie mistrzostw świata.

Trasa biegu zjazdowego pań została skrócona, tak samo jak i różnica wzniesień. Kongres FIS zalecił ponadto, by na zawodach międzynarodowych w kombinacji norweskiej odbywały się najpierw skoki, a po tym dopiero biegi.

Ogólnopolski Turniej Piłki Ręcznej Klubów OM TUR

W dniu 30 bm. i 1 grudnia w Warszawie w sali YMCA odbędzie się Ogólnopolski Turniej siatkówki i koszykówki kobiet i mężczyzn o mistrzostwo OM TUR.

Wśród najlepszych zespołów drużyn wojewódzkich OM TUR — udział biorą jako goście RKS „Legia" — Kraków i RKS „Skra" — Warszawa.

Ciekawie zapowiada się udział w powyższym turnieju RKS TUR Łódź — mistrza Łodzi w siatkówkę i koszykówkę.

Ameryka zaprasza europejskich lekkoatletów

Amerykański Związek Lekkoatletyczny zaprosił na występy tej zimy w hali sześciu zawodników europejskich. Oto ich nazwiska: M. Hansenne (Francja), S. Wooderson (Anglia), R. Gustafsson i L. Strand (obaj ze Szwecji), G. Reiff (Belgia) i Holst-Sorensen (Dania). Hansenne i Wooderson z zaproszenia nie skorzystają.

Zginął chłopiec lat 9

Ubrany w granatowe palto, szare spodnie, marynarka granatowa, czapka granatowa, blondyn. Wyszedł z domu przy ul. Piotra Skargi Nr. 40 m. 15 (Targówek) do szkoły — Otwocka 3.

W szkole nie był.

Wszelkie wiadomości dla zrozpaczonej matki pod adresem: PIOTRA SKARGI 40 m. 15.

W PARTII PPS

Kolejarze w hołdzie Marszałkowi Ignacemu Daszyńskiamu

W wypełnionej po brzegi sali stołówki D.O.K.P. w Poznaniu odbyła się podniosła akademia dla uczczenia Marszałka I. Daszyńskiego, zorganizowana przez wzorowo pracujące Koło kolejarzy PPS Dyrekcji Kolejowej w Poznaniu.

Pięknie udekorowana sala stołówki, portret świetlanej postaci Daszyńskiego, obramowany kirem w otoczeniu sztandarów partii w światłach reflektorów — podniosły nastrój akademii.

W obecności dyrektorów kolei z inż. Stodolskim na czele, naczelników poszczególnych służb, przedstawicieli ZZK. wraz z prezesami okręgu ob. ob. Pieprzykiem i Gelertem, jak i przedstawicieli partii politycznych — zagaił I sekretarz W. K. PPS. mgr. Włodek.

„Swietlana postać I. Daszyńskiego — powiedział on — jest symbolem i źródłem, z którego PPS czerpie otuchę do walki o prawa społeczne wszystkich warstw, a sens swojego działania buduje na szlachetnych motywach ludzkości. Ważnym jest również fakt, że ci wszyscy, a zwłaszcza Ign. Daszyński, którzy przeszli do historii ruchu socjalitycznego, przeszli również do historii Polski.

Daszyński odznaczał się wybitnymi cechami humanitarnymi, wielką odwagą i bojowością w walce o interesy wszystkich warstw społecznych, nigdy do niczego nie ustosunkowywał się negatywnie, lecz dążył zawsze do pozytywnego rozwiązania wszelkich problemów politycznych i gospodarczych. Odznaczał się on również wielkim przywiązaniem do partii, której nigdy nie zawiódł, ani zraził. Ukochał swoją ojczyznę, na ołtarzu której gotowy był złożyć wszystko, aby wywalczyć jej niepodległość i suwerenność oraz sprawiedliwość społeczną.

W dalszym ciągu — chór Koła dyrekcyjnego ZZK „Hasło" pod dyrekcją prof. St. Kwaśnika wykonał „Gaude Mater Polonia" Gorczyńskiego i utwór „Fala" Nowowiejskiego.

Piękną prelekcję wygłosił kpt. Czerwiński, który zobrazował w niej całe życie Daszyńskiego, nie dbającego nigdy o swoje osobiste dobro. Przez całe życie był biedakiem. Jedynym jego dążeniem było wywalczenie niepodległości politycznej i gospodarczej. Nie obawiał się on nigdy represji władz okupacyjnych, które kilkakrotnie aresztowały go — mimo to zamierzenia swoje doprowadził do końca.

Po referacie, który wywarł na zgromadzonych silne wrażenie, orkiestra salonowa Koła dyrekcyjnego ZZK. odegrała „Marsz Załobny" Chopina, a na zakończenie tej uroczystości chór „Hasło" odśpiewał „Hymn Odrodzonej Polski" w układzie St. Kwaśnika, do słów prezesa Koła dyrekcyjnego ZZK, ob. L. Niemyta, oraz „Czerwony Sztandar".

Bilans prac

Warszawskiej Organizacji Młodzieży TUR

Warszawa — miasto o wspaniałych tradycjach rewolucyjnych, przoduje również i dzisiaj, w marszu do Socjalistycznej Polski. Tradycje Barona, Montwiłła, Dubois i wielu innych, przejęła dzisiejsza młodzież socjalistyczna, zrzeszona w Organizacji Młodzieży TUR.

Oto parę przykładów i cyfr, obrazujących rozwój stołecznej OM TUR na przestrzeni ostatniego roku: Jeszcze 10 miesięcy wstecz, Warszawa miała 11 kół OM TUR-owych. Dzisiaj istnieje już 16 kół dzielnicowych, 16 kół przy zakładach pracy, 10 kół szkolnych i 8 OM TUR-owych klubów sportowych. Coraz większe zaufanie ma młodzież do organizacji sprawia, że nie ma już w Warszawie warsztatów pracy, szkoły średniej, czy zawodowej, gdzie by nie było niebieskiej koszuli i znaczka OMTUR.

Udział stołecznej OM TUR w szeregu akcji społecznych daje wyraz aktywności młodzieży socjalistycznej w budowie nowej rzeczywistości polskiej.

Stołeczna Rada Kobiet PPS

Dnia 4 grudnia w gmachu BGK odbędzie się zebranie organizacyjne Stołecznej Rady Kobiet PPS.

W skład Rady wejdzie 50 delegatek, reprezentujących poszczególne dzielnice i większe koła partyjne. Powołana zostanie również 11-osobowa egzekutywa Rady.

KALENDARZYK PARTYJNY

Dnia 29 listopada br. (piątek), odbędą się w Dzielnicach PPS następujące zebrania z referatami, a mianowicie:

Grochów, ul. Podskarbińska 6, godz. 18, referat polityczny tow. kpt. Kobyleckiego

Rakowiec, ul. Pruszkowska 6, godz. 18, referat tow. Henryka Penksy.

Wola, ul Ogrodowa 39, godz. 17, referat tow. Olsienkiewicza.

Koło, ul. Obozowa 80 m. 11, godz. 18, referat polityczny tow. Rowińskiego.

Ochota, ul Niemcewicza 9, godz. 18, referat tow. Wacława Sierpinskiego n. t. „Znaczenie PPS w dobie obecnej".

Fort Mokotów, ul. Miłobędzka 16, godz. 18, referat polityczny tow. Jerzego Waltera

Żoliborz, ul. Kossaka 10, godz. 17, referat gospodarczy tow. dra Wiszniewicza.

Nowe Bródno, ul. Białołęcka 27, godz. 18, referat polityczny tow. Dorocińskiego

Mokotów, Chocimska 4, dnia 1 grudnia br. (niedziela), o godz. 11, zebranie Dzielnicy z referatem tow. Rowińskiego pt. „Moje wrażenia po powrocie z Rumunii".

Czerniaków, ul. Stępińska 42, o godz 14, dnia 1 grudnia br. (niedziela) zebranie członków i sympatyków PPS — referat polityczny.

DZIELNICE WARSZAWA - POŁUDNIE
Dotyczy Dzielnic: Mokotów, Powiśle FORT MOKOTÓW

W związku z 54. rocznicą powstania Polskiej Partii Socjalistycznej, w dniu 1 grudnia br. o godz. 11, w lokalu Głównego Urzędu Statystycznego, przy ul. Narbutta 33, odbędzie się uroczysta akademia.

Po referatach nastąpi bogata część artystyczna z udziałem artystów teatrów miejskich i reprezentacyjnego chóru Dzielnicy Mokotów.

DZIELNICA SASKA KĘPA

W niedzielę dn. 1 grudnia o godz. 10.30 rano odbędzie się walne zebranie członków.

Na porządku dziennym wybór Komitetu Obecność wszystkich towarzyszy zamieszkałych na terenie Saskiej Kępy obowiązkowa.

ODPRAWA AKTYWU WYBORCZEGO

Stołeczny Komitet PPS wzywa aktyw wyborczy tj Pełnomocników Wyborczych, Sekretarzy, Instruktorów, Międzypartyjne Komisje Porozumiewawcze Dzielnicowe na odprawę, która odbędzie się dnia 28 listopada rb. (czwartek), o godz. 14-tej w sali BGK. Al. Jerozolimskie 1.

KOŁO PPS SPB.

Dnia 28 bm o godz. 16 odbędzie się w świetlicy oddziału głównego SPB. Stalina 37, miesięczne zebranie członków Koła PPS przy Oddziale Głównym. Obecność obowiązkowa

WOJEWÓDZKA RADA GOSPODARCZA PPS

Dnia 28 bm. o godz. 16 w lokalu W.K PPS Warszawa, przy ul, Śnieżnej 4, odbędzie się zebranie organizacyjne Wojewódzkiej Rady Gospodarczej PPS woj. warszawskiego.

Obecność wszystkich towarzyszy inżynierów i techników obowiązkowa.

WOJEWÓDZKI KOMITET PPS

Dnia 30 bm. o godz. 16 w lokalu Śniežna 4, odbędzie się Prezydium Wojewódzkiego Komitetu PPS.

ZEBRANIE KOMITETU PPS PRZY POLSKIM RADIO

odbędzie się w dn. 28 bm. o godz. 16-ej w świetlicy Dzielnicy PPS Śródmieście. Mokotowska 51 z referatem tow. Pola pt. „Sytuacja polityczna w chwili obecnej". — Obecność członków obowiązkowa.

Nowych źródeł dochodu

na szkolnictwo i podwyżkę uposażeń szuka Stołeczna Rada Narodowa

Wczorajsze dwudzieste trzecie posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej, otworzył przewodniczący prezydium tow. Sankowski. Porządek obrad przewidywał przyjęcie nowych radnych, powołanie członków Obwodowych Komisyj Wyborczych, sprawozdanie przewodniczącego Rady z jej działalności oraz sprawozdanie prezydenta miasta za okres od 1.X. do 20.XI.46 r., zmiany nazw ulic, sprawy mieszkaniowe, finansowe i wolne wnioski.

Po zaprzysiężeniu radnych Pietrasza (SD) i Rożańskiego (Zw. Młodzieży Demokratycznej) uchwalono skład 166 Wyborczych Komisji Obwodowych. Stronnictwo Pracy wstrzymało się w tej sprawie od głosowania.

PRACA PREZYDIUM SRN

Tow. Sankowski zdał sprawozdanie z działalności Stołecznej Rady Narodowej. Prezydium Stoł. Rady Narodowej w okresie sprawozdawczym powzięło 201 uchwał. Większość ich dotyczyła spraw finansowych. W trosce o byt pracowników miejskich Prezydium zatwierdziło przeszeregowanie ich oraz poleciło Zarządowi Miejskiemu wypłacenie dodatku wyrównawczego, zwiększając go o 500 złotych. Zatwierdzono również instrukcję o obejmowaniu gruntów przez gminę miasta Warszawy, polecono ustalić stan prawny majątków ziemskich, przekazanych gminie Warszawy, oraz uzgodniono pracę Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej z Wydziałem Kwaterunkowym.

W uwagach dotyczących działalności Dzielnicowych Rad Narodowych Prezydium Stołecznej Rady Narodowej stwierdziło opieszałość wykonywania zleceń Stołecznej Rady Narodowej oraz niedociągnięcia w biurowości. Po omówieniu prac poszczególnych komisyj tow. Sankowski zdał sprawozdanie z wykonania uchwał, powziętych na ostatnim posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej.

STATUT ORGANIZACYJNY

Z kolei zabrał głos prezydent Tołwiński, omawiając tymczasowy statut organizacyjny Zarządu Miejskiego, zaznaczając, że projekt statutu został opracowany na podstawie praktyki ostatnich dwóch lat oraz przy uwzględnieniu ustawy samorządowej z 1938 r., znowelizowanej przez PKWN, i organizację Rad Dzielnicowych. Statut określa wypadki kolegialnej decyzji, precyzuje stanowisko prezydenta, wiceprezydentów i szefów resortów.

MIESZKANIA DLA WARSZAWY

Omawiając trzyletni plan gospodarczy prezydent Tołwiński podkreśla, że udział Warszawy będzie w nim bardzo znaczny. Przede wszystkim musi być uporządkowana gospodarka inwestycyjna, oparta na podstawie wytycznych CUP-u. Warszawa realizując swój plan regionalny, położy specjalny nacisk na to aby zagadnienia mieszkaniowe zostały odpowiednio uwzględnione. Wszystko co może — musi być odbudowane. Uruchomi się prócz kredytów państwowych specjalne kredyty ze Stołecznego Komitetu Odbudowy Stolicy.

Akcja odbudowy stolicy rozprzestrzenia się nawet za granicą. Z wielkich miast pierwszy Sztokholm (23.XI.) zorganizował dni Warszawy.

SPRAWA GRUNTÓW I PŁAC

Omawiając sprawę przejęcia gruntów przez Warszawę prezydent Tołwiński wskazał na konieczność szybkiego ustalenia opłat za tereny przydzielane pod budowę, na własność czasową, ponieważ cały szereg placówek zagranicznych, okazuje chęć budowy własnych siedzib.

Poruszając sprawę płac w przedsiębiorstwach miejskich prezydent Tołwiński oświadcza, że Zarząd Miejski zdąża do ich wyrównania. Sprawa zaszeregowania pracowników ma być również załatwiona w najbliższym czasie, jak i umowa zbiorowa przedsiębiorstw miejskich z pracownikami. Także sprawa odbudowy ZOO wkroczyła na tory realne przez uzyskanie odpowiednich kredytów.

KOMUNIKACJA MIEJSKA

Kładąc nacisk na usprawnienie komunikacji, MZK do 5.XII. ma uruchomić tramwaj przez ul. Miodową do rogu Franciszkańskiej, a od 15.XII już przez wiadukt Żoliborski. W ten sposób Żoliborz uzyska połączenie tramwajowe ze Śródmieściem. Zlikwidowanie przesiadki nastąpi pod koniec 1-go kwartału 1947 roku po przebiciu trasy przez ruiny getta.

PRĄD, GAZ, WODA

Kwestia podwyżki taryf za usługi przedsiębiorstw miejskich została wyjaśniona zarządzeniem Rady Ministrów. Jednak większe miasta Rzeczpospolitej zamierzają zwołać specjalną konferencję, aby tę sprawę wyjaśnić. Podwyżka bowiem poborów musi mieć odpowiednie pokrycie. W związku ze sprawą postulatu zwrócenia miastu Elektrowni Miejskiej prezydent Tołwiński wkazuje na centralizację gospodarki energetycznej, jaką obserwujemy w szeregu krajów. Ponieważ jednak miasto straciło w ten sposób poważne źródło dochodu, Zarząd Energetyczny musi ponosić odpowiednie świadczenia na rzecz miasta. Pożądanym byłby udział przedstawicieli miasta w zarządzie Elektrowni.

Przechodząc do spraw szkolnictwa prezydent Tołwiński wskazuje na potrzebę samorządu szkolnego.

Jednocześnie podaje do zatwierdzenia nowe projekty zmiany nazw ulic.

NOWE PODATKI

W celu stworzenia nowych źródeł dochodu Komisja Finansowo-gospodarcza Rady Narodowej postanawia wprowadzić podatki od wód gazowych, owocowych i mineralnych, podatek szkolny oraz przeprowadzić podwyżkę podatku od szyldów, od gilz, psów i od widowisk, oraz podwyżkę taryfy szpitalnej i opłat za koncesje na taksówki.

Podatek szkolny wynosi rocznie: od właścicieli zakładów handlowych 6.000 zł., od właścicieli zakładów przemysłowych 8.000 zł., od właścicieli zakładów rzemieślniczych 2.000 zł., od osób wykonujących wolne zawody 3.000 zł.

DYSKUSJA, WNIOSKI

Zabierając głos w dyskusji radny Konarzewski — zwraca uwagę na niskie opodatkowanie w podatku szkolnym zawodów wolnych. Radny Moskal (PPS) atakuje gospodarkę „Agrilu", który winien dostarczać tanie produkty do Resortu Zaopatrzenia i stołówek miejskich. Radny Piłacki (PPS) przypomina, że do 1.X. miały być zawarte umowy zbiorowe pracowników z przedsiębiorstwami miejskimi. Podkreśla różny poziom płac tych samych fachowców w przedsiębiorstwach miejskich.

DZIECI DO SZKÓŁ

O stosunkach panujących w szkolnictwie — mówi radny Tułodziecki (PPS). Jest tu potrzebna szybka kontrola wypełniania obowiązku pobierania nauki. W całym szeregu szkół (np. na Czerniakowie) są wolne miejsca. Powinno się przyjmować dzieci, których rodzice nie mogą sobie pozwolić na prywatne nauczanie. Musi być stworzona kartoteka dzieci w wieku szkolnym.

Następnie radni zwracają uwagę na konieczność ograniczenia dopływu nowych mieszkańców, na danie miastu możliwości dysponowania kapitałem na odbudowę mieszkań itp.

Następnie przegłosowano przedłożone wnioski. M. in. przyjęto większością głosów, przy minimalnej liczbie radnych — Tymczasowy Statut Organizacyjny Zarządu Miejskiego, przy czym radny Dobrowolski imieniem klubu PPS zgłosił votum separatum. Uchwalone też diety za odbyte posiedzenie oraz za posiedzenia w grudniu i styczniu — przelać na fundusz Daniny Ziem Odzyskanych — z tym, że radni, nieobecni bez usprawiedliwienia — zapłacą z własnej kieszeni. Proponowane przez Wydział Finansowy — nowe podatki i podwyżki opłat przyjęto jednomyślnie — podnosząc przy podatku szkolnym opodatkowanie zawodów wolnych do 10 tysięcy zł. rocznie i wprowadzając przy opłatach za korzystanie ze szpitali miejskich — opłatę 300 zł. za dzień — dla niezamieszkałych w Warszawie.

Szofer wziął pieniądze za wypożyczenie auta bandytom

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym znalazł się szofer Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, Józef Skwaryło pod zarzutem pomocy nieustalonym sprawcom napadu rabunkowego o gangsterskich wzorach.

Handlowiec Jan Kobylarz znajdował się d. 4 maja w barze przy ul. Grochowskiej, gdy wkroczyli jacyś umundurowani osobnicy, podający się za funkcjonariuszów bezpieczeństwa i przystąpili do legitymowania obecnych. Kobylarzowi polecono wyjść z lokalu. Przed barem stał samochód, do którego kazano zatrzymanemu wsiąść, grożąc rewolwerami. Auto ruszyło za miasto, a w lasku pod Miłosną ograbiono Kobylarza, zabierając mu 110.000 zł. Przy wysiadaniu poszdodowany zdołał zauważyć numer auta. Z informacyj w urzędzie ruchu kołowego wynikało, że samochód należy do poczty.

Dalsze dochodzenia ujawniły, że szofer Skwaryło w owym czasie był delegowany w podróż służbową. Nikomu jednak nie meldował o dziwnej przygodzie, zatrzymując w tajemnicy wypadek.

Poszkodowany zeznał, że szofer tajemniczo szeptał z napastnikami o konieczności zasłonięcia numerów auta i brał od nich pieniądze.

W tym stanie rzeczy zmowa szofera z bandytami nie nastręczała wątpliwości i sąd skazał Skwaryłę na 2 lata więzienia.

58 ulic i 12 placów

objęła akcja społeczna usuwania gruzów

Ostateczne zestawienie całości tegorocznych prac Społecznej Akcji Oczyszczania Warszawy — podaje następujące wyniki: akcja, która trwała od 13 maja do 23 listopada objęła 58 ulic i 12 placów. Ogółem usunięto 57.800 m³ gruzu, a nadto przerzucono ziemi i gruzu w ilości około 25.000 m³. Rozbito 8 schronów i zasypano 6 basenów W sumie przepracowano 85.416 roboczo - dniówek.

Największy udział miały związki zawodowe — 30,4% i organizacje młodzieżowe — 25,1%. Wkład organizacji politycznych wyraża się 12%, wojsko—6.4%, rzemiosło i wolne zawody — 4.6%, młodzież szkolna — 1,1% i różne instytucje i organizacje 20,4%.

Grupy pracujące rekrutowały się przeważnie z warszawian, którzy stanowili 65,4% ogółu pracowników. Reszta t. j. 34,6% przypada na przyjezdnych. W czasie akcji wykorzystano łącznie 4.263 samochodo-dniówki, z czego 75% dostarczyło kierownictwo akcji, a 25% grupy pracujące. Dniówko-furmanek ofiarowanych przez samych pracowników zużyto 2.147. Dziennie kierownictwo akcji dysponowało sprzętem w ilości 2.660 sztuk.

Poza pracą przy usuwaniu gruzów akcja obejmowała oczyszczanie terenów zielonych i przyszkolnych, czym zajęta była młodzież szkolna. W sumie uczniowie wraz z nauczycielami przepracowali 23.142 roboczo-dniówek. Praca ogrodnicza w parkach objęła teren 9,5 ha, zaś prace ziemne — 1,8 ha. W ramach tych prac przerzucono 1.000 m³ ziemi i usunięto 470 m³ gruzu.

Znowu katastrofa budowlana

Zawaliły się stropy 6-piętrowej kamienicy

Wczoraj w 6-piętrowej kamienicy przy ul. Wspólnej 10, w której roboty przeprowadzało przedsiębiorstwo budowlane J Sobczak, zawaliły się stropy, przebijając ścianę i zasypując stolarnie.

Pod gruzami znalazł się jej właściciel Jan Starorz. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala.

Na miejsce katastrofy wyjechały dwie sekcje Straży Ogniowej.

—o—

Tłuszcze UNRRA na kartki

Resort Zaopatrywania podaje do wiadomości, że w sklepach rodzielczych mięsnych od dnia 3 do 10 grudnia wydawany będzie tłuszcz jadalny UNRRA na kupony Nr 18. 19. 20 i 21 kart listopadowych jako przydział na m-c listopad dla kat. II-ej po 0'5 kg. łącznie na wszystkie kupony.

Cena tłuszczu jadalnego wynosi 50 zł. za 1 kg.

Do wykazanej ceny detalicznej doliczane będą koszty transportu.

Łańcuch prasowy na RTPD

Dyr. Kopankiewiez z Polskiego Radio wpłaca zł. 200 i wzywa dyr. Dobrowolskiego, Pańskiego i Młynarskiego z Polskiego Radia.

Milion złotych na odbudowę Warszawy

W dniu dzisiejszym delegacja pracowników Zakładów Południowych w Stalowej Woli złożyła na ręce Zastępcy Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, tow. Stanisława Szwalbego milion złotych na odbudowę Warszawy. Suma ta została zebrana drogą dobrowolnych składek robotników i urzędników Zakładów w Stalowej Woli.

„Tydzień Więźnia Politycznego"

Wobec częstych zapytań w sprawie składania ofiar, Związek b. Więźniów Politycznych zawiadamia, iż ofiary na pomoc dla wdów i sierot po zamordowanych w więzieniach i obozach koncentracyjnych — przyjmuje Zarząd Okręgu Warszawskiego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych Warszawa, ulica Puławska Nr. 12a lub na konto B. G. K. Nr. 426. O ile ofiarodawcy złożyli ofiarę inaczej niż jest to podane prosimy o tym powiadomić Związek.

W wyścigu ofiarności społecznej na „Tydzień Więźnia Politycznego" firma J. Dziewulski, przy ul. Marszałkowskiej Nr 95, złożyła złotych 5.000 na pomoc dla wdów i sierot po poległych więźniach.

Związek b. Więźniów Politycznych tą drogą składa powyższej firmie serdeczne podziękowanie tak za ofiarność i szybką reakcję na wezwanie do pomocy, jak i za zrozumienie idei i poczucie społecznego obowiązku — wobec słabszych i biedniejszych.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Czwartek: godz. 18.00 „Penelopa". Piątek: godz. 18.00 „Papuga". Sobota: godz. 18.00 „Penelopa". Niedziela: godz. 14.30 „Lilla Weneda", godz. 18.00 „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18.00 „Uczeń diabła" B. Shawa.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 31): od poniedziałku dn. 18 bm. nieczynny do soboty 30 bm. z powodu remontu. W sobotę 30 bm. premiera „Subretki" Doval'a.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18.00 „Szkarłatne Róże", komedia Benedetti'ego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy".

TEATR STUDIO (Karowa 31): o godz. 18-ej groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Straussa pt „Autobus o 6-ej".

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy Świat 2): „Bez żenady".

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „Śluby Cywilne".

WYSTĘPY CHÓRU „HARFA"

Dnia 30 listopada na wezwanie Centralnego Komitetu Opieki Społecznej, wystąpi w sali „Roma" (o godz. 18-ej) znany chór męski Towarzystwa Śpiewaczego „HARFA" z własnym koncertem polskiej pieśni chóralnej, przeznaczając całkowity dochód na rzecz Akcji Pomocy Zimowej.

WYSTĘPY CHÓRU „ECHO"

W najbliższy piątek 29 listopada wystąpią w sali Roma o godz 18.15 Lubelski chór męski T-wa Śpiewaczego „Echo" pod dyr. Tadeusza Chyły oraz Krystyna Szczepańska (mezzo-sopran) uczestniczka międzynarodowego Konkursu Genewskiego.

Akompaniuje Szczepańskiej prof. Jerzy Lefeld.

Bilety do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa Zgoda 12 w godz. 9 — 17. W dniu koncertu w kasie „Roma" od godz. 10.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33) „Komedianci II seria „Romans Pajaca".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „San Demetrio".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Samotny żagiel".

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Górą dziewczęta".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10): film „Meksyk".

O godz 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane

Bilety ulgowe w przed-przedaży dla członków związków zawodowych organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Powrót dzieci z gościnnej Norwegii

W sobotę, 30 b. m. wraca do Polski grupa dzieci, które spędziły dwa miesiące w Norwegii w gościnie u poszczególnych rodzin.

O serdeczności Norwegów świadczą fakty, że dzieci zostały kompletnie wyekwipowane w ubrania i zaopatrzone w pokaźne paczki żywnościowe na podróż powrotną.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 29 LISTOPADA

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik poranny. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 13.00 Muzyka obiadowa. 13.45 Pieśni w wyk. chóru Tow. Śpiew. „Echo" z Lublina. 15.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Wyprawa po słońce". 15.25 Audycja dla kobiet. 15.40 „Zagadki muzyczne". 16.05 Dziennik popołudniowy. 16.30 Audycja słowno-muzyczna dla chorych. 16.45 „Polska Rodzina Radiowa" 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.10 Koncert popularny. 18.00 Audycja wojskowa. 18.30 Słuchowisko. 19.00 „Hrabina" opera w III aktach St. Moniuszki. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.30 Muzyka taneczna. 23.55 Streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika

CENY OGŁOSZEŃ:

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr Biuro Ogł. i Rekl Sp Wyd. „Wiedza" Oddz w Warszawie. Al Jerozolimskie 121 tel. [illegible] oraz jego Agentury Al Jerozolimskie 53 - Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi Marszałkowska 1 - I Urbanowicz sklep z mat. piśm Puławska 15 - „OKAES" sklep z mat piśm Puławska 23 - księgarnia „Światowid" Zgoda 6 - kiosk księg. „Światowid" Żoliborz Mickiewicza 27 - księg. „Światowid" Koło ul Obozowa 85 - księg. „Światowid". Praga ul Targowa 48 - skład szkła i porc Grochowska 218 - M. Fijołek, sklep z mat piśm. Polska Agencja Prasowa - Biuro Ogłoszeń i Reklam - Warszawa, ul Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7, Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnie gazet Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biura „Orbisu" Warszawa Al. Jerozolimska 89. Praga ul Targowa 70 „Wolność". Warszawa ul Marszałkowska 95. Spółdz Agencji Prasowej „GLOB" - Dział Reklamy - ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa ul Bagatela 10 m 35 tel nr 8 87 78. Biuro Ogłoszeń - Teofil Pietraszek Warszawa. Wspólna 50, tel. 855 26. — F-ma kolporterska „GONIEC". Marszałkowska 60.

REDAGUJE KOMITET B — 14378

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Julian Huxley

Międzynarodowa Organizacja Nauki

UNESCO chce pozyskać współpracę ZSRR

Uczony angielski prof. Julian Huxley, który obecnie został sekretarzem generalnym UNESCO (Organizacja Narodów Zjednoczonych dla spraw szkolnictwa nauki i kultury) napisał dla tygodnika „Świat i Polska" artykuł o celach i zadaniach tej nowej organizacji. Poniżej przedrukowujemy ten artykuł z pewnymi skrótami.

W sprawę organizacji UNESCO trzeba będzie włożyć sporo wysiłku myślowego. Jak ma to być zorganizowane? Komisja Przygotowawcza postanowiła, że powoła się do życia szereg sekcji, opracowujących zagadnienia. Tu należą: wychowanie, nauki przyrodnicze, czyste i stosowane, socjologia czysta i stosowana, literatura i filozofia, sztuki piękne, muzea, biblioteki i wydawnictwa, wreszcie dział informacyjny w skali masowej, a więc radio, film i prasa.

Co się tyczy nauk przyrodniczych i socjologii, wysiłki moje będą szły w kierunku stworzenia silnej organizacji łącznikowej pomiędzy tymi dwoma gałęziami, aby opracować sposób, w jaki mogłyby się uzupełniać ich metody i pola działania. Widzieliśmy w czasie wojny, że metody stosowane w naukach przyrodniczych mogą być często zastosowane do problemów społecznych, a specjalne metody, udoskonalone w dziedzinie nauk społecznych mogą być z powodzeniem użyte w pewnym zakresie stosowanych nauk przyrodniczych.

Mam wielką nadzieję, że nauki stosowane i przemysłowe będą silnie reprezentowane w UNESCO, że nie będziemy jako naukowcy odnosić się do nich wyniośle i po akademicku. Zajdzie również niewątpliwie potrzeba połączenia prac sekcyi naukowych z innymi sekcjami — literatury, filozofii, muzyki i sztuk pięknych, wychowania itd. Ktoś poddał myśl, że należałoby to realizować za pomocą szeregu komitetów funkcjonalnych, któreby miały rozwiązywać praktyczne problemy, jak wydawnictwa, wyciągi, wymiana personelu, podręczniki itp. Jeśli tak, to we wszystkich tych różnych dziedzinach prac UNESCO nauka miałaby swoich przedstawicieli.

Będzie też działał osobny wydział UNESCO, informujący ludzkość o pracach dokonanych i zamierzonych. I tu również nauka musi odegrać znaczną rolę.

Nasi członkowie

Inną sprawą natury praktycznej, zanim przejdziemy do bardziej interesujących problemów teoretycznych, będzie zapewnienie udziału należytej liczby narodów — członków UNESCO tak, abyśmy mogli szybko rozpocząć nasze prace. Najważniejszym spomiędzy pożądanych dla nas członków jest Związek Radziecki i w Komitecie Wykonawczym zarezerwowaliśmy miejsce dla tego kraju. Z chwilą, kiedy UNESCO zacznie działać w całej pełni, zgromadzenie będzie mogło zdecydować większością 2/3 głosów zaproszenie do współpracy narodów nie będących członkami ONZ.

Przechodząc do zagadnień ogólnych, najważniejszą zasadą, jakiej należy się trzymać, jest — moim zdaniem — to, aby UNESCO starało się wprowadzić do spraw światowych więcej wiedzy, więcej efektywnej nauki, nauki doprowadzonej do końca. Moją zawodową specjalnością jest biologia ewolucyjna, a ona uczy nas, że jest kilka właściwych kierunków a bardzo wiele niewłaściwych kierunków w jakich może kroczyć ewolucja.

Z punktu widzenia ewolucyjnego biolog jest pewien, że dalszy postęp na drodze ewolucji może odbywać się jedynie drogą lepszego rozwoju i zużytkowania zdolności umysłowych człowieka.

„Mózg świata"

Nauka i naukowy sposób myślenia, są, jak dotąd, jedyną działalnością ludzką, naprawdę uniwersalną. Nie ma dziś jeszcze ani jednego sposobu myślenia w dziedzinie religii, estetyki lub polityki który by był uniwersalny. Pragniemy zatem przyczynić się przez uniwersalność myśli naukowej do stworzenia podstaw dla bardziej rozległego uniwersalizmu.

Jeżeli przejdziemy do spraw konkretnych, widzimy również w perspektywie ewolucji, że czynnikami, które odegrały wielką rolę w ewolucji organizmów, poprzedzającej ludzkość, była lepsza koordynacja informacji i lepsza koordynacja istotnego działania. Pragniemy przenieść te zdobycze w dziedzinę społeczności, tak, aby uzyskać największe wyniki w przyszłym postępie ludzkich społeczeństw. W związku z tym UNESCO będzie mogło niewątpliwie spełnić liczne i cenne funkcje. Będzie mogło przejąć pewne czynności tego, co H. G. Wells nazwał mózgiem świata. Tak więc będziemy dążyć do przyśpieszenia wymiany idei. Widzieliśmy już, iż w praktyce zastosowuje się w tym celu telefoniczne połączenie na ogromne odległości, następnie dyskusje drogą radiową itp. Będziemy dążyć do lepszego i o wiele bardziej uniwersalnego systemu wymiany informacji naukowych, do lepszych systemów, wykresów i wyciągów, rozpowszechnianych prawdopodobnie za pomocą mikro- filmu.

Wydatki na naukę

Dalszym zakresem działania UNESCO byłoby dokładne zbadanie, jaką część dochodu społecznego przeznaczają różne kraje na naukową działalność w ramach nauki czystej i stosowanej. To byłoby wstępem do ustalenia właściwej proporcji wydatków na naukę; pewne rządy spostrzegłszy, jak wiele pozostały w tyle pod tym względem za innymi może zaczęłyby zwiększać swe wysiłki w tym kierunku. Mówiąc ogólnie z punktu widzenia rozwoju świata musimy dążyć do zwiększenia liczby uczonych, poświęcających się czystej pracy badawczej; do zwiększenia naukowości w pracy nauczycielskiej w szkołach i uniwersytetach, nie zapominając o asystentach technicznych i laboratoryjnych, tych niezbędnych pracownikach naukowych. Dla osiągnięcia tego, można zalecić różne sposoby. Najbardziej oczywistym, jest wyrównanie w górę poziomu nauczania i naukowego zaopatrzenia w sprzęt w szkołach na całym świecie i wprowadzenia instytucji zaopatrujących w stypendia wybitnych kandydatów na naukowców w każdym wieku.

Międzynarodowy Uniwersytet

Jest możliwe, że UNESCO mogłoby pomóc w organizowaniu czegoś, w rodzaju Międzynarodowego Uniwersytetu. Jest to myśl bardzo interesująca, która w pewnych kołach była rozpatrywana pod tym kątem widzenia, że taki uniwersytet mógłby przygotować nie tylko przyszłych międzynarodowych urzędników, ale także innych pracowników umysłowych, uczonych, polityków, techników itp., którzy byliby powołani do pracy o charakterze wybitnie międzynarodowym. Sądzę, że taki uniwersytet byłby bardzo użyteczny, jednak zorganizowanie go wymagałoby dłuższego czasu.

Wreszcie UNESCO powinno zająć w granicach swoich możliwości, jako organizacja międzynarodowa, najbardziej stanowcze stanowisko przeciwko jakiejkolwiek tajemniczości w dziedzinie nauki.

Wymiana informacji

Jednym z zadań UNESCO, jak wyobrażam sobie, będzie popieranie rozwoju informacji o stanie wiedzy. Będzie miało swoją własną sekcję stosunków międzyludzkich, będzie też niewątpliwie miało swoje własne wydawnictwa. Sekcje naukowe powinny pomagać innym sekcjom w dziedzinie informacji, prasy, filmów etc. UNESCO mogłoby również pomóc w zrealizowaniu innego pomysłu H. G. Wells'a, a mianowicie Encyklopedii Świata. Osobiście, mam nadzieję, że UNESCO będzie popierać badania metodologii naukowej, np. w jaki sposób metody wypracowane w jednej gałęzi nauk przyrodniczych, mogłyby znaleźć zastosowanie w innej gałęzi, albo, jak metody nauk przyrodniczych mogłyby być zmienione, celem zastosowania do nauk społecznych i na odwrót, dalej, najlepsze metody pracy zbiorowej i naukowe badanie techniki planowania.

Na zakończenie, chciałbym przypomnieć słowa prof. A. V. Hill'a, który powiedział, że najważniejszą rzeczą, jaką uczeni mogą zrobić dla wzmożenia międzynarodowej współpracy — jest ich własna międzynarodowa współpraca. Powinniśmy wszyscy przeznaczyć część naszej energii nie tylko na to, aby nadal pracować w ciasnym kręgu naszych zajęć, lecz aby współpracować osobiście i przez organizacje z naszymi odpowiednikami wśród uczonych innych krajów i w szerszych dziedzinach pracy międzynarodowej.

Zapewne i słuszne UNESCO zaczyna w małym zakresie i skromnie, ale jestem pewien, że o ile ma ono dokonać czegoś dobrego, to musimy wyznaczyć sobie idee wielkie i śmiałe. Jedna z tych wielkich idei, o którą będę walczył, polega na tym, iż nauka jest niezbędnym czynnikiem ludzkiego postępu.

Francuski cmentarz



We Wrocławiu uroczyście poświęcono cmentarz dla obywateli francuskich — jeńców wojennych i deportowanych — zamordowanych przez hitlerowców

Konkurs literacki z inicjatywy KCZZ

KCZZ, dążąc do podniesienia poziomu i przebudowy repertuaru związkowych teatrów amatorskich, ogłosiła 2 konkursy:

KONKURS LITERACKI

Konkurs na utwory literackie, nadające się do wykonania indywidualnego lub zbiorowego przez artystyczne zespoły amatorskie, zorganizowane przy świetlicach zakładów pracy, klubów fabrycznych i przy Domach Kultury Związków Zawodowych. Forma utworów dowolna.

KONKURS MUZYCZNY

Konkurs na utwory muzyczne, nadające się do wykonania indywidualnego lub zbiorowego, instrumentalnego i wokalnego przez artystyczne zespoły amatorskie Związków Zawodowych.

Forma i rodzaj utworów — dowolne. Pożądane jest, by — jak w konkursie na utwory literackie — teksty i muzyka były związane z potrzebami artystycznymi klasy pracującej.

Utwory tak literackie, jak i muzyczne należy nadsyłać do dnia 1 lutego 1947 roku do KCZZ — Warszawa, Al. Przyjaciół 9 — Komitet Główny Pierwszego Ogólnopolskiego Konkursu Zespołów Amatorskich. Prace konkursowe winny być nadsyłane w zalakowanych kopertach, przy czym wewnątrz winna znajdować się druga zalakowana koperta z właściwym nazwiskiem i adresem autora. Wyniki konkursu zostaną opublikowane w dniu 1 marca 1947 roku.

GŁOSY i ODGŁOSY

OSTATNIE OSIĄGNIĘCIA LOTNICZE

W PARYSKIM „Grand Palais" otwarta została międzynar. wystawa lotnicza, w której udział biorą liczne państwa europejskie i amerykańskie. Poza eksponatami wystawionymi w pałacu, na cele wystawy przeznaczono jedno z lotnisk nad którym odbywać się będą pokazy maszyn w powietrzu. Poza państwami, które podczas wojny powiększyły swą produkcję i wynalazczość ciekawe eksponaty wystawiły państwa, jak Francja, Czechosłowacja czy Holandia, które podczas okupacji niemieckiej doszły w konspiracji do ciekawych osiągnięć w dziedzinie produkcji lotniczej.

Jednocześnie w Stanach Zjednoczonych odbywa się w Cleveland krajowy pokaz produkcji lotniczej.

STRAJK W HOLLYWOOD

W Hollywood aresztowano 900 pracowników filmowych, którzy ogłosili strajk oraz urządzali liczne manifestacje i blokadę studio. Więzienia hollywoodzkie są przeładowane Gdyby strajk rozszerzył się i objął wszystkich pracowników filmowych (oczywiście nie aktorów, którzy jak dotąd — strajkować chyba nie muszą) — niewiarogodnie wielkie dochody producentów — byłyby narażone na szwank.

Strajkujący pracownicy domagają się podwyżki płac.

ŻOŁNIERZ URATOWAŁ PRZYSZŁEGO WODZA

Historia wojenna Wielkiej Brytanii zmieniła by się być może, gdyby nie bohaterstwo dwóch żołnierzy, którzy 32 lata temu uratowali życie, rannemu podczas jednej z bitew we Francji, marszałkowi Montgomery.

Jeden z tych żołnierzy, Edward Darlow, przeczytawszy w jednej z gazet angielskich życiorys marszałka — uświadomił sobie, że bohater ostatniej wojny jest tym samym porucznikiem Montgomery, któremu wraz z kolegą uratował przed wielu laty życie.

Montgomery był ciężko ranny podczas szarży pod Meteren. Dzielni żołnierze w nieprzerwanym ogniu wynieśli jego i kilku innych ciężko rannych oficerów na noszach do najbliższego punktu sanitarnego. Pozbawiony tej natychmiastowej pomocy Montgomery — nie doczekałby prawdopodobnie ani randi marszałka, ani drugiej wojny światowej.

ZEGAR ZA PARĘ POŃCZOCH

Barbara Castele jest jedyną bodaj że posłanką do brytyjskiej Izby Gmin, która nosi piękne, modne pończochy „nylon", tak twierdzi „Daily Herald".

A oto historia tej pary pończoch będącej przedmiotem zazdrości innych posłanek:

Przemawiając na konferencji kobiet — pani Castle — użyła przy omawianiu sytuacji gospodarczej dowcipnego zwrotu, twierdząc, że za parę nylonów oddałaby stary pamiątkowy zegarek swego dziadka.

Po jakimś czasie otrzymała przesyłkę pocztową ze Stanów Zjednoczonych zawierającą... piękne nowe nylony. Do paczki dołączony był list od zupełnie nieznanych ludzi: „nie mogliśmy, ani ja ani moja żona znieść myśli, że pani straci swój pamiątkowy zegarek. Kupiliśmy więc tę upragnioną przez panią parę pończoch Prosze przyjąć ją jako dowód przyjaźni anglo-amerykańskiej. Spędziłem w pani kraju kilka lat".

Pani Castle nosi teraz z dumą swe pończochy i przyznaje się, że w ogóle nie posiada nigdy pamiątkowego zegarka po dziadku.

Mimochodem

Uparci staruszkowie

Jedziemy na Zachód!

Hasło to, służące nad wyraz celowej i słusznej idei zagęszczania Ziem Odzyskanych, wprowadzają dziś w czyn wszyscy.

Wszystkie warstwy, wszystkie ugrupowania zawodowe chcą przesiedlić na Zachód część obywateli, by dać godną odpowiedź niemieckim poplecznikom, którzy twierdzą, że nie potrafimy tych ziem zagospodarować.

Wybiera się ludzi pełnych energii i zapału, bo tacy mają tam największe szanse szybkiego osiągnięcia dobrobytu.

Do szlachetnego wyścigu stanął ostatnio także ZASP, postanawiając wysłać na Zachód jedną z podległych mu grup.

Wybór padł na trzydzieści zgrzybiałych staruszek ze schroniska dla weteranów sztuki aktorskiej.

Schronisko mieści się w wygodnym domu, zbudowanym na ten cel przed laty w Skolimowie pod Warszawą.

Trzydzieści trzęsących się starowinek i paru niedołężnych staruszków dożywa w spokoju swych dni, przenosząc się kolejno poprzez najczarniejsze z kulis do niebieskiego teatru.

Wspaniała myśl, a raczej wspaniała decyzja ZASPU-u, nie spotkała się ze spodziewanym entuzjazmem.

Niestety! Trzeba wyznać ze wstydem, że uparci staruszkowie nie chcą iść z duchem czasu, nie chcą zagęszczać, zaludniać, wznosić zręby, budować...

Nie nęci ich nawet perspektywa jazdy ciężarowym samochodem na Dolny Śląsk. Twierdzą obłudnie, że połowa po drodze ducha wyzionie.

Mówią dalej, że tu, na miejscu, każde znalazło sobie życzliwych znajomych, którzy pomagają im, jak mogą. I że przywykli. I że już przecież długo nie pociągną. Jak trzeba, to się pospieszą...

ZASP im tłumaczy. ZASP namawia, a uparci staruszkowie popłakują tylko po kątach, rzucając kłody pod nogi wzniosłej inicjatywie.

Ja tam bym się z nimi nie patyczkował.

Załadować i wysłać!

A dom przeznaczyć na letnisko dla Zarządu i dla czynnych członków ZASP-u, którzy dotychczas musieli jeździć aż na Dolny Śląsk.

A. TOM

Jerzy Mieczysław Rytard

O życiu, pracy i śmierci prof. Wertensteina

Jedną z licznych strat, jakie poniosła nauka polska w czasie drugiej wojny światowej jest śmierć wybitnego fizyka, profesora Ludwika Wertensteina. Ten warszawski uczony, który większą część swego życia strawił na pracy w murach stołecznych laboratoriów, urodził się w Warszawie 16 kwietnia 1887 r. Tutaj też, po skończeniu gimnazjum, wstępuje w 1904 roku na uniwersytet, z którego zostaje relegowany za udział w strajku szkolnym. Wyjeżdża do Paryża, gdzie studiuje fizykę w Sorbonie. Pracuje w laboratorium Marii Curie Skłodowskiej. Jest jej asystentem. W r. 1913 zdaje doktorat i po ośmioletnim pobycie w Paryżu, wraca do kraju. Curie-Skłodowska wyznacza prof. Wertensteina, oraz kolegę jego Jana Danysza — asystentami w pracowni radiologicznej im. Mirosława Kernbauma przy Towarzystwie Naukowym Warszawskim, której honorowe kierownictwo obejmuje sama. Po śmierci Danysza pod Verdun, w czasie pierwszej wojny światowej, jest prof. Wertenstein jedynym kierownikiem pracowni, aż do wybuchu drugiej wojny.

Od roku 1918 obejmuje prof. Wertenstein katedrę fizyki doświadczalnej, a później fizyki atomu na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. W latach 1925–27 pracuje, jako stypendysta Rockefellera, w Cavendish Laboratory w Cambridge, pozostającym wówczas pod kierownictwem sławnego fizyka angielskiego, Rutherforda.

Następnie poświęca się wyłącznie fizyce atomowej, stając się jednym z najwybitniejszych polskich specjalistów w dziedzinie promieniotwórczości i atomistyki. W r. 1936 razem z Marianem Danyszem i Michałem Żywem dokonuje pierwszego w Polsce rozbicia atomu.

Prof. Wertenstein nie zamyka się w ścisłym kółku uczonych. Rozumiejąc doniosłość zagadnienia popularyzacji nauki, jest jednym z najwybitniejszych popularyzatorów polskich. Pisze sprawozdania z odczytów i zjazdów. Wraz z Sołtanem, Mazurem i Kapuścińskim wydaje pracę p. t. „Triumfy eksperymentu i jego granice", oraz przekłady: „Mecanism of Nature — da Andrade. „Stars and Atoms" Eddingtona, „Nowe poglądy na materię" — Darwina,

Jest współredaktorem pism „Wiedza i życie", oraz „Wszechświata" wraz z prof. Janem Dembińskim. Z kolei wydaje „Pochwałę fizyki" — książkę o najciekawszych problemach fizyki współczesnej, dostępną dla każdego inteligentnego czytelnika, oraz razem z prof. prof. Białobrzeskim Szczeniowskim i Weyssenhoffem wspólnie opracowany tom p. t. „Od gwiazdy do atomu".

W pracowni radiologicznej, której kierownikiem był prof. Wertenstein, Żyw i Danysz w 1932 r. otrzymali sztucznie nowy pierwiastek promieniotwórczy Radiofluor, przez bombardowanie azotu promieniami X; następnie Żyw sam otrzymał z potasu tą samą metodą, drugi nowy pierwiastek, nazwany Radioskandem.

Wojna zastała naszego uczonego w miejscowości Turczynek pod Warszawą. Natychmiast po kapitulacji przybywa do stolicy i przede wszystkim zabezpiecza mienie pracowni radiologicznej, ukrywając cenny rad w willi teściów w Turczyku, a aparaty i bibliotekę w Zakładzie Fizyki Uniwersytetu warszawskiego, gdzie wydawały się mniej narażone na grabież, niż w zajętym przez Wehrmacht domu Towarzystwa Naukowego przy ul. Śniadeckich. Uporawszy się z tym, przystępuje do teoretycznego opracowania przeprowadzonych przed samą wojną badań.

Korzystając z tego, w grudniu 1939 r. Dania, ojczyzna wielkiego fizyka Nielsa Bohra, była jeszcze krajem wolnym, ogłasza tu swoją ostatnią pracę, zatytułowaną: „Gazy, powstające podczas bombardowania uranu neutronami" — w słynnym piśmie naukowym „Nature", będącym trybuną wszystkich najwybitniejszych fizyków świata. Następnie wydaje polski przekład monumentalnego dzieła Curie-Skłodowskiej „Promieniotwórczość", wraz ze stustronnicowym własnym dodatkiem o najnowszych zdobyczach fizyki w latach 1934–39 Dodatek ten wychodzi równocześnie, jako oddzielna książka po francusku, w Paryżu, w r. 1940. W początkowym okresie wojny prof, Wertenstein urządza sobie we wspomnianym już Turczynku małe laboratorium i niezmordowanie pracuje dalej, tym razem nad zagadnieniem promieni kosmicznych.

W 1941 r. łapa hitlerowska sięga po spokojny dotąd i tylko kwaterunkami nękany Turczynek.. Trzeba wszystko opuścić. Rad zostaje powierzony prof. Wernerowi, zamieszkałemu w odległym o dwa kilometry Brwinowie. Prof. Werner rad ten przechowuje do końca wojny. A tymczasem naszego uczonego i jego rodzinę czeka ciężka droga tułaczki i ukrywania się. Komorów, aresztowanie, cudem jakimś zakończone zwolnieniem po rozmowie z szefem grodziskiego gestapo, następnie Warszawa, Anin, Kraków. Rzędowice, zmiana nazwiska, szantaże, normalna droga tych, którym reżim hitlerowski odmówił prawa do miejsca na ziemi.

Od 1942 r. do jesieni 1943 r. przebywa prof. Wertenstein w jednym z majątków w miechowskim. Jako nauczyciel przedmiotów humanistycznych, uczy dzieci właścicieli majątków. Po pewnym czasie gestapo zwraca uwagę na dwór, podejrzewając w nim działalność konspiracyjną. Spokojne schronienie staje się niebezpieczne. Wraca więc profesor do Krakowa, skąd po trzymiesięcznym pobycie — przy pomocy miejscowej PPS, przedostaje się na Węgry, niestety w fatalnym momencie, bo na trzy tygodnie przed wkroczeniem Niemców do Budapesztu i dojściem do władzy Szalassy'ego Pobyt na Węgrzech, to jedno pasmo niepokoju, udręczeń, obaw przed aresztowaniem, tęsknoty za krajem i lęku o pozostałych w nim najbliższych Jedyną ulgą w tej ponurej sytuacji jest możność pracy naukowej w laboratorium i bibliotece uniwersytetu budapeszteńskiego, uzyskanej dzięki prof Barnothy. Nie ustaje więc prof. Wertenstein w pracy naukowej. Pisze podręcznik teorii kwantów. opracowuje nową teorię promieni kosmicznych.

Zbliża się wyzwolenie. Armia radziecka oblega Budapeszt, jest głód. Chory przyjaciel prof. Wertensteina w szpitalu pozbawiony jest żywności. Mimo nieustannych bombardowań przekrada się uczony z chlebem do szpitala, i w drodze powrotnej, z Pesztu do Budy, trafia go odłamek miny, jednej z tych, którymi Niemcy wysadzają właśnie most Elżbiety. Ciężko ranny, dowleka się do domu przyjaciół i umiera nad ranem z upływu krwi, 18 stycznia 1945 r., na dwa dni przed zajęciem Pesztu przez wojska radzieckie.

Wśród pozostałych i przywiezionych przez przyjaciół papierów, znajduje się początek pracy o teorii promieni kosmicznych i część podręcznika teorii kwantów, który obecnie wykańcza profesor Uniwersytetu Poznańskiego Szczeniowski.

Tak zginął człowiek cichy, gołębiego serca i anielskiej dobroci oddany nauce, pełen wiary w lepsze jutro ludzkości, człowiek, dla którego niczyja krzywda nie była obojętna.